

MEMORIAL

General *Marii Wittek*



404

PHK
słg, sk

ZYGMUNT
zd. LASOTA
IRENA

1 404

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 404/WSK
.....
Zygmunt Jrema
.....
z d. Lasota
.....

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 – relacja właściwa ✓ K-17, s. 17
- I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K-10, s. 13

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

- III/1 – dot. rodziny relatora
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. ✓ K-3, s. 4
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) ✓ K-9, s. 9.
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. ✓ K-1, s. 1
- III/5 – inne...

IV. Korespondencja ✓ K-16, s. 28

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie ✓

I/1. Relacja własna:

- Relacja własna Zygmunt Jurek zd. Lasota (Tytuł: Polskie Tow. Histor. i pięć Archiwum Elżbiety Zawackiej). B. d. Rkp. oryg. k. 7, s. 1-7.
- Relacja j-w. Msp. oryg. k. 5, s. 8-12.
- Relacja j-u. Msp. oryg. pniebitka, k. 5, s. 13-17



Schemat relacji uczestniczek walc o niepodległość.

i. Dane osobiste.

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej
poz. 196 / 58
data wpływu _____

1. Luzymunt Irena z d. Lasota
2. 30 lipiec 1907r. w Łagosz - pow. Bezdzin (dama woj. kieleckiej)
3. Józef i Julia z d. Łaptosiów.
4. Inteligencja - ojciec - prac. umysł. matka - prac. umysłowy
5. Średnie - nauczycielka - obecne emerytura.
6. Bezdzin - Łagosz ul. woj. kieleckiej ul. tel.

ii. Okres przedwojenny do 1. IX. 1939r.

1. Nauczycielka w Lubanie pow. Konec Miasto (Pawonia) 1925-1926 r.
" " w Szemborku pow. Grodzisk 1926-1929 r.

Przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Łagosz pow. Bezdzin
1935-1939 r.

2. Członk. wojen. Komitetu Paupy Dziećmi i Młodzieży w Kielcach
1938-1939 r.

Miesięczny kurs "Przygotowanie kobiet na wypadek wojny" P. W. K.
w Spole - sierpień 1939 r.

iii. Okres okupacji do maja 1945r.

1. 30-31. VIII i 1. IX. 1939 r.

Kierownice akcji pomocy dla uchodźców ze Śląska w Łagosz.

3. Konspiracyjne zorganizowanie Komitetu Ratownicy Żydziom (z członkami Kola G. Gimpel) na terenie Łagruy po aresztowaniu lub zamordowaniu członków „Orła Białego” do r. 1942.

Do marca 1941 - na utrzymaniu megie - proe. F. K. S. i „Żydziom”

23 Maj 1940 r. organizacja „Lizakka Wallis Broquef”, prowadzone przez

b. instruktora powiatu Kol G. W. Franciszka Pysionę - reprezentowane w Żydziom i mieszkaniu Mitha pseud. Czarski.

4. Pseudonimie własnego nie pamiętam lub mi został mi nadany.

Od maja 1940 - do lipca 1941 - utrzymanie kontaktów z logicznymi

podjęcie się do przedsięwzięcia w Głogowie, dostarczanie jej leków,

opiekunów i innych, utrzymanie od miejscowego lekarza dr. Kaz. Sieradackiego

proe konspiracyjne wśród kobiet miejscowości: Sarnów, Preczów

Wojkowie Kościelne - przekazywanie i uzyskiwanie wiadomości z nasłuchów

radiowych oraz wiadomości lokalne m. n. działalności Volksgemeinschaft

Komitetu i prasa „Antypolizei” i in. G. Łagruy, Kanał, Łasota

5. 24. IX. 1942 r. wysiedlenie w ramach odpowiedzialności i bronią za aresztowanie

i osadzenie w obozie Kone. Wymagania mego megie „Mieczysław”

z dnia 14. III. 1941 - członka Ruchu Opom. „Orzeł Biały”

Przebywanie w obozie wysiedleńczym dla Polaków w Kołkołowicach

w Katowicach wraz z dziećmi córkami (8 i 12 lat) do 25. X. 1943 r.

Tajne nauczanie dzieci w mieszkaniu z innymi „Polakami” (ponad 40).

był wyuczony zezwolenia na uczenie dzieci po niemiecku. 5

Wzrost w Polenagru - na skutek starań rodziny w Gen. Gub (Miechów)
które zapewniła udzielenie mię rodzinie.

w Miechowie - na skutek zażycia - ostrzegane przed ariami przez pow.
Kryminal - Poliscy Sliwa - przejętego dla rymadu polskiego.

iv. okres powojenny

Pracot w Miechowie w maju 1945r.

Stanowisko pow. konstruktora Kół Gosp. K. w Osieczynie - lipiec 1945 - maj 1946r

" " " w Bzdzie - maj 1946 - marzec 1949r.

" " Sekret. Pow. Zarządu Chłopskiego Stowarzyszenia Pracyści

Pracot w Bzdzie 1946-1948r.

" " kierownik Punktu Opiek. nad młodymi i dziećmi w Łączy 1948-1950r.

Łalonek Pow. Rady Ner. w Bzdzie 1946-1948r.

" Stowarzyszenie Ludowego i Ljud. St. S. 1947 - do obecnie.

Przewodniczący Frontu Jedności i Łalonek Plenum w Katowicach 1954-1963.

Łalonek Przew. Grom. Rady Ner. w Łączy 1955-1958.

Przew. Komisji Kultury Z.S. Ł. w Bzdzie 1961-1966.

Wice - przew. wojew. Komisji Kultury Z.S. Ł. w Katowicach 1959-1966r.

Kierownik Inst. Pow. T. W. P. w Łączy 1961-1966

" Studium Kultury T. W. P. w Łączy 1966-1970.

Elektronika " Łączy "

Radna Miejskiej Rady Ker. w Bydgoszczy 1969-1973r.

Spoleczny Ruketor Szkolny od 1967 - do obecnie

Czlonek Zarzadzku Miejskiego

Polskiego Komitetu Samow. Sport. w Bydgoszczy od 1972 - do obecnie

Przewodniczący Komisji Kultury, Edukacji,
i Opieki Sport. przy Samorządzie Miejskim
w Łagiszy od 1974 - do obecnie

Czlonek Komisji Ruchu Ludowego

przy Woj. Komitecie Z.S.W. w Katowicach od 1970 - do obecnie

Przewodniczący Koła Polsk. Kom. Sam. Sport.
przy Samorządzie Miast w Łagiszy 1976 - do obecnie

Dokumentacja:

1) Odznaczenia państwowe i nagrody
Reuta specjalna w tytulu zaslugi i decyzja Prezesa Rady Ministrów
z dnia 2. XI. 1968r.

2) Doc. dr. hab. historyk Franciszek Sierpka
Uniwers. Śląski w Katowicach

Jadwiga Kaszper - prawn. woj. Zarzadzku
Iw. Niedzielski w Katowicach

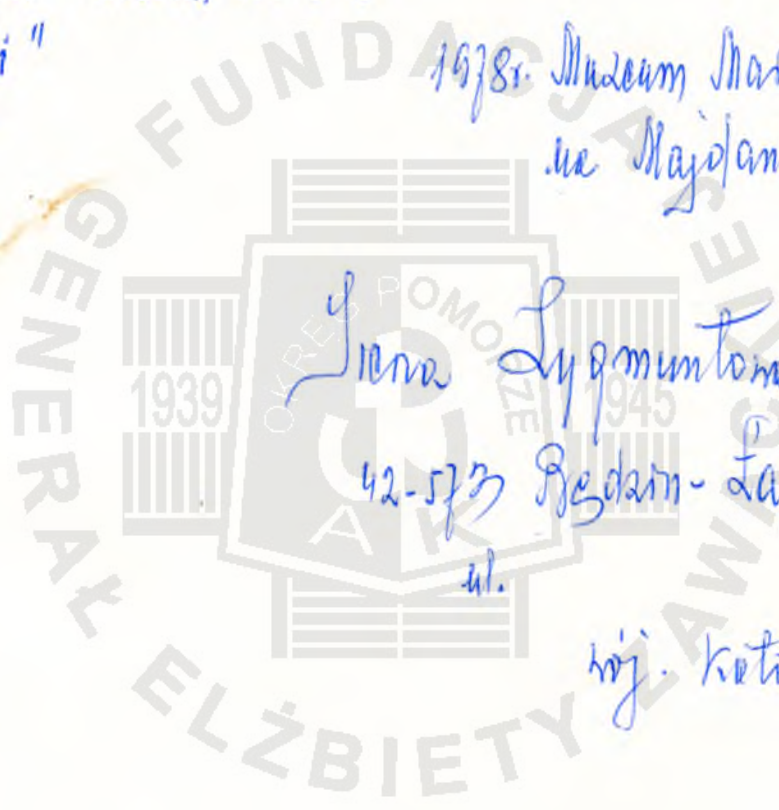
3) Artykuły prasowe: Dziennik Zachodni, wiadomości Legiście Zielony Sztafeter.
Praca historyczna „Ruch ludowy w pow. bydgoskim 1905-1939r”
Wrocław i „Lektoria historii Ruchu Ludowego w Warszawie 1969r”

"Postępný ruch kobiecy w Litwie" II wyd. "Sequidy Litwy" -
Jana Przechoty.

Synteza biograficzna "Gazety" 15. II. 1973.

"Polskie zyciorysy" prace Komlinska 1974. Inst. wyd. "Sax" wydzialenie
"Ludowcy" " " 1978 Wielki Sztandar II wydanie

"Socjalizm i ratunek dzieciom w czasie
okupacji" 1978. Muzeum Historiologii
w Majdanku - wydzialenie



Jana Lygumtowa
42-573 Bzdów - Lagnia
ul.

voj. kotowidne

Dodatkowy przebieg relacji.

1. Irena Lygumint - Bzdain-Lagron ul. Energetyczna 5 m.j. Kutowski - 25.XI.1980r.

2. a/ ciotek F.W.K.

b/ kierownik, czasem lipiec 1939r. ahyja propaganda u kolech gosp.w. i informacyjas o przygotowaniu kabsul na powrot Bzdainskiego wyjazdu wojny.

c/ sierpień 1939r. obow szkoleniowy u Spale.

d/ selceje H.F. i P.K. u si przy kole gosp.w. - szkolenie samtarne i wojskowe

e/ mieszana u msc. sierpniu u mniejsze samieszkawania.

f/ 30 i 31 sierpnia 1939 przebywala u Lagron, krosowka punktem etapowym dla uchodziec ze Sleska (kuchnie, mleczna dla dzieci, noclegi dla uchodziec, wspolpraca u lekarzem dr. Kasimierzem Szeradskim i polowicz Lofiz Sasota). Instrukcje tyznie organizacyi punkta etapowego pokazaly kaseerki ze Sleska Leuskiej Chrozym Haseckiej z Placem Karty mobilizacyjnej nie obzymowala

- 3a/ Weronika Samozub - komend. Selceje H.F. i P.K. przy kole gosp.w. u Lagron
- Jadwiga Samozub 2-cz dom. " " " "
- Katarina Pyrzyk - ciotkini " " " "
- Eulalia Lygumint " " " "

b/ kedlug przestawyle relacji - Janina Manare i Wieslawa Polain u Bzdain

c/ nie posiada.

4. 2.II.1939r. ewakuowana jako rodzina kolezom - miejsce pobytu

a/ Dzierzawia k/ Skalbniarze m.j. Kieleckie do 18 mzesia 1939r⁹

Do pomocy - natychmiastowy kontakt z członkami Kuba Gorb. W. którego byłem przewodniczącym.

Wzięcie standardu organizacyjnego najpierw w Koszale, następnie u członków Marii Rogońskiej, następnie w mieszkaniu własnym.

W roku 1941 w maju (po aresztowaniu mego przyjaciela, członka Ruchu Gromu, "Orzeł Biały" 14. III. 1941 - przysłał po niego kolaborant - były przez "Stalera" aktualny przewodnik Urzędu Gminy w Łagiszy Jan Gondels - standard ten przechowywany w kosie pancernej - niepożądany niemiecom - przeszedł cel, okupacji i został odzyskany.

Przez 3 lata okupacji - członkowie K.G.K. byli ukryci w mieszkaniach kościelnych i strzyeli organizacyjni - budując podziemny szlak odnawę.

Do aresztowania członków "Orzeł Biały" 25. I. 1941 i 14. III. 1941 r. w wiezienie 24 osób w Łagiszy, rozłożono opiekę nad rodzinami szczególnie dziećmi aresztowanych. Formy pomocy - żywnościowe i ubraniowe.

b/ Przystąpienie do kompromisyjnej organ. "Liga Wallis Lomijnej", w maju 1940 - wprowadzenie przez b. instruktora pomocnika Fr. Rysiora zaprzetywanie i mieszkanie Marii ps. Czeska.

c/ Tak

5 a/ nie posiada

b) uzupełnienie danych o innych uczestnikach - w posiadaniu

Irena Lygumtowa 10

poz.....

data wpływu.....

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE

Schemat relacji uczestniczki walk o niepodległość.

I. Dane osobiste:

1. Z Y G M U N T Irena z d. Lasota
2. 30.lipiec 1907r. w Łagiszy pow. Będzin (dawne woj.kieleckie).
3. Józef i Julia z d.Łaptoszów.
4. Inteligenckie - ojciec:prac.umysłowy, mąż:prac.umysłowy.
5. Średnie - nauczycielka - obecnie emerytowana.
6. Będzin - Łapsza, ul., woj.katowickie,
nr telefonu:

II. Okres przedwojenny do 1.IX.1939r.

1. Nauczycielka w Lubawie pow. Nowe Miasto (Pomorze) 1925-1926r.
" " w Szenbruku pow.Grudziądz1926-1929r.
Przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Łagiszy
pow. Będzin1935-1939r.
Członek Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom
i Młodzieży w Kielcach1938-1939r.
2. Miesięczny kurs "Przygotowanie kobiet na wypadek wojny"
P.W.K. w Spale - sierpień 1939r.

III. Okres okupacji do maja 1945r.

1. 30.-31.VIII. i 1.IX.1939r.
Kierowanie akcją pomocy dla uchodźców ze Śląska - w Łagiszy.
Konspiracyjne zorganizowanie Komitetu Pomocy Dzieciom
(z członkiniami Koła Gospodyń Wiejskich) na terenie Łagiszy
po aresztowanych lub zamordowanych członkach "Orła Białego"
do roku 1942.
Do marca 1941r. - na utrzymaniu męża - prac. P.K.P.w Będzinie.
- 2.-3. Maj 1940r. organizacja "Związku Walki Zbrojnej", wprowa-
dzona przez b.instruktorkę powiatową Kół Gospodyń Wiejskich -
Franciszkę Rysiównę - zaprzysiężone w Będzinie, w mieszkaniu
Miłka pseud. Czarski.

4. Pseudonimu własnego nie pamiętam lub nie został mi nadany. Od maja 1940 - do lipca 1941r. utrzymywanie kontaktów z łączniczką podającą się za przedszkolankę z Gołonoga, dostarczanie jej leków, opatrunków i innych, otrzymywanych od miejscowego lekarza dr. Kazimierza Sieradzkiego. Prace konspiracyjne wśród kobiet wiejskich we wsiach: Sarnów, Preczów, Wojkowice Kościelne - przekazywanie i uzyskiwanie wiadomości z nasłuchów radiowych oraz wiadomości lokalne min. działalność "volksdeutschów", kontakt z pracownicą "Amtpolizei" w Urzędzie Gminnym Łagiszy - Wandą Lasota.
5. 24.IX.1942r. wysiedlenie w ramach odpowiedzialności zbiorowej za aresztowanie i osadzenie w obozie konc. Oświęcim mego męża Mieczysława w dniu 14.III.1941r. - członka Ruchu Oporu "Orzeł Biały".
Przebywanie w obozie wysiedleńczym t.zw. "Polenlagrze" w Kochłowicach k/Katowic wraz z dwiema córkami (8 i 12 lat) do 25.X.1943r.
Tajne nauczanie dzieci w miesiącach zimowych w "Polenlagrze" (ponad 40). Wykorzystywanie zezwolenia na uczenie dzieci po niemiecku.
Zwolnienie z "Polenlagru" - na skutek starań rodziny w Generalnym Gubernatorstwie (Miechów), która zapewniła utrzymanie mej rodzinie.
W Miechowie - na liście zakładnika - ostrzeganie przed akcjami przez pracownika "Kryminal-Polizei" - Śliwę, pracującego dla wywiadu polskiego.

IV. Okres powojenny.

Powrót z Miechowa w maju 1945r.

Stanowisko pow.instruktorki Kół Gosp.Wiejskich w Pszczynie -
lipiec 1945r. - maj 1946r.

" " " " Gosp.Wiejsk.w Będzinie -
maj 1946r. - wrzesień 1949r.

" " " Sekret.Pow. Zarządu Chłopskiego

Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Będzinie . . . 1946 - 1948r.

Stanowisko kier. Punktu Opieki nad Matką i Dzieckiem w Łagiszy
1948 - 1950r.

Członek Pow.Rady Narodowej w Będzinie 1946 - 1948r.

Członek Stronnictwa Ludowego i Zjedn.Str.Ludow. 1947 - do obec-
nie.
Przewodnicząca Frontu Jedności i członek Plenum w Katowicach
1954 - 1963 r.
Członek Prez.Grom.Rady Nar.w Łagiszy 1955 - 1958 r.
Przew. Komisji Kobiecej Z.S.L. w Będzinie 1961 - 1966 r.
Vice-przew. Wojew.Komisji Kobiecej ZSL w Katowicach - 1959-1966r.
Kierownik Uniw.Powsz.TWP w Łagiszy 1961 - 1966r.
" Studium Kultury TWP przy Elektrowni "Łagisza"
1966 - 1970r.
Radna Miejskiej Rady Nar. w Będzinie , 1969 - 1973r.
Społeczny Kurator Sądowy od 1967r. - do obecnie.
Członek Zarządu Miejskiego Polskiego Komitetu Pomocy
Społecznej w Będzinie od 1972r. - do obecnie.
Przewodnicząca Komisji Kultury Zdrowia
i Opieki Społecznej przy Samorządzie
Mieszkańców w Łagiszy od 1974r. - do obecnie.
Członek Komisji Ruchu Ludowego
przy Woj.Komitecie ZSL w Katowicach od 1970r.- do obecnie.
Przewodnicząca Koła Polsk.Kom.Pom.Społ.
przy Samorządzie Mieszk.w Łagiszy od 1976r. -do obecnie.

V. Dokumentacja:

Odznaczenia państwowe i wojewódzkie

- 1/ Renta specjalna z tyt.zasług własnych i decyzji Prezesa Rady Ministrów z dnia 2.XI.1968r.
- 2/ Doc.dr habilitowany Franciszek Serafin - Uniwers.Śląski w Katowicach
- 3/ Tadeusz Kaszper - przew.Woj.Zarządu Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Katowicach
- 3/ Artykuły prasowe: Dziennik Zachodni, Wiadomości Zagłębia, Zielony Sztandar. Praca historyczna: "Ruch ludowy w pow. będzińskim 1905 - 1939r. złożona w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego w Warszawie - 1969r.
" Postępowy ruch kobiecy w Zagłębiu" II.wyd. "Legendsy Zagłębia" - Jana Pierzchały
Sylwetka biograficzna "Poglądy" - 15.II.1973r.
"Polskie życiorysy" - praca konkursowa 1974r. Inst.Wyd.
"PAX" - wyróżnienie.
"Ludowcy" - praca konkursowa 1978r."Zielony Sztandar"
II.nagroda,
"Pomoc i ratunek dzieciom w czasie okupacji" - 1978r.Muzeum Martyrologii na Majdanku - wyróżnienie.

Dodatkowy przebieg relacji

2/1/11

1. Irena ZYGMUNT - Będzin-Łagisza, ul. Energetyczna 5 woj. katowickie
25.XI.1980r.

2. a) członek P.W.K.

b) kwiecień, maj, czerwiec, lipiec 1939r. - akcja propagandowa w Kołach Gosp. Wiejskich powiatu będzińskiego i informacyjna o przygotowaniu kobiet na wypadek wojny,

c) sierpień 1939r. - obóz szkoleniowy w Spale,

d) sekcje W.F. i P.K. wsi przy K.G.W. - szkolenie sanitarne i wojskowe,

e) nieobecna w m-cu sierpniu w miejscu zamieszkania,

f) 30. i 31. sierpnia 1939r. przebywała w Łagiszy, kierowała punktem etapowym dla uchodźców ze Śląska /kuchnie mleczne dla dzieci, noclegi dla uchodźców, współpraca z lekarzem dr. Kazimierzem Sieradzkim i położną Zofią Lasotą). Instrukcje dotyczące organizacji punktów etapowych przekazały harcerki ze Sztabu Żeńskiej Chorągwi z Katowic. Karty mobilizacyjnej nie otrzymała.

3. a) Weronika Pawełczyk - Komend. Sekcji W.F. i P.K. przy Kole Gospodyń Wiejskich w Łagiszy.

Jadwiga Szymczyk - z-ca Kom. " " " " " "

Wiejskich w Łagiszy.

Natalia Pyrzyk - członkini " " " " " "

Wiejskich w Łagiszy.

Eulalia Zygmunt " " " " " "

b) według przesłanych relacji - Janina Marzec i Wiesława Rdzeń z Będzina,

c) nie posiada.

4. 2.IX.1939r. ewakuowana jako rodzina kolejowa - miejsce pobytu:

a) Dzierążnia k/Skalbmierza woj. Kieleckie - do 18. września 1939r.

Po powrocie - natychmiastowy kontakt z członkiniami Koła Gosp.W., którego byłam przewodniczącą.

Ukrycie sztandaru organizacyjnego najpierw w kościele, następnie u członkini Marii Nogowej, następnie w mieszkaniu własnym.

W roku 1941, w maju (po aresztowaniu męża Mieszysława, członka Ruchu Operu "Orzeł Biały") - przysłał po niego kolaborant - były prezes "Strzelca", aktualny pracownik Urzędu Gminy w Łagiszy - Jan Gondek - sztandar ten przechowywany w kasie pancernej - niepotrzebny Niemcom, przeleżał całą okupację i został odzyskany.

Przez 3 lata okupacji - członkinie K.G.W. - brały udział w uroczystościach kościelnych w strojach organizacyjnych - budząc podziw swą odwagą. Po aresztowaniach członków "Orła Białego" 25.I.1941r. i 14.III.1941r. w liczbie 24. osób z Łagiszy, roztoczono opiekę nad rodzinami szczególnie dziećmi aresztowanych. Forma pomocy - żywnościowa i ubraniowa.

- b) Przystąpienie do konspiracyjnej organizacji "Związek Walki Zbrojnej", w maju 1940r. - wprowadzona przez b.instruktorke powiatowa Fr.Rysiównę, zaprzysiężona w mieszkaniu Miłki ps.Czerski
 - c) Tak
5. a) nie posiada
- b) uzupełnienie danych o innych powiaczkach - w oświadczeniach.

(-) Irena Zygmuntowa



27/13

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE

Schemat relacji uczestniczącej w walk o niepodległość.

I. Dane osobiste:

1. Z Y G M U N T Irena z d. Laseta
2. 30. lipiec 1907r. w Łagiszy pow. Będzin (dawne woj. kieleckie).
3. Józef i Julia z d. Łapczaków.
4. Inteligenckie - ojciec: prac. wyższy, mąż: prac. wyższy.
5. Średnie - nauczycielka - obecnie emerytowana.
6. Będzin - Łapsza, ul. woj. katowickie,
nr telefonu:

II. Okres przedwojenny do 1. IX. 1939r.

1. Nauczycielka w Lubawie pow. Nowe Miasto (Pomerze) 1925-1926r.
" " w Szambruku pow. Grudziądz 1926-1929r.
Przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Łagiszy
pow. Będzin 1935-1939r.
Członkini Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom
i Młodzieży w Kielcach 1938-1939r.
2. Miesięczny kurs "Przygotowanie kobiet na wypadek wojny"
P.W.K. w Spale - sierpień 1939r.

III. Okres okupacji do maja 1945r.

1. 30.-31. VIII. i 1. IX. 1939r.
Kierowanie akcją pomocy dla uchodźców ze Śląska - w Łagiszy.
Konspiracyjne zorganizowanie Komitetu Pomocy Dzieciom
(z członkiniami Koła Gospodyń Wiejskich) na terenie Łagiszy
po aresztowanych lub zamordowanych członkiniach "Orła Białego"
do roku 1942.
Do marca 1941r. - na utrzymaniu męża - prac. P.K.P. w Będzinie.
- 2.-3. Maj 1940r. organizacja "Związku Walki Zbrojnej", wprowadzona przez b. instruktorkę powiatową Kół Gospodyń Wiejskich - Franciszkę Rysiówną - zaprzysiężone w Będzinie, w mieszkaniu Miłka pseud. Czarski.

4. Pseudonim własnego nie pamiętam lub nie został mi nadany.
Od maja 1940 - do lipca 1941r. utrzymywanie kontaktów z łączniczką, podającą się za przedszkolankę z Gołenoga, dostarczanie jej leków, opatrunków i innych, otrzymywanych od miejscowego lekarza dr. Kazimierza Sieradzkiego.
Prace konspiracyjne wśród kobiet wiejskich we wsiach: Sarnów, Preezów, Wejkowice Kościelne - przekazywanie i uzyskiwanie wiadomości z nasłuchów radiowych oraz wiadomości lokalne m.in. działalność "volksdeutschów", kontakt z pracownicą "Amtpolizei" w Urzędzie Gminnym Łagiszy - Wandą Laseta.
5. 24.IX.1942r. wysiedlenie w ramach odpowiedzialności zbiorowej za aresztowanie i osadzenie w obozie kene. Oświęcim jego żona Mieczysława w dniu 14.III.1941r. - żenska Ruchu Operu "Orzeł Biały".
Przebywanie w obozie wysiedleńczym t.kw. "Pelenlagrze" w Keschłowicach k/Katowie wraz z siostrami córkami (8 i 12 lat) do 25.X.1943r.
Tajne nauczanie dzieci w miesiącach zimowych w "Pelenlagrze" (ponad 40). Wykorzystywanie rozwolnienia na uszenie dzieci po niemiecku.
Zwolnienie z "Pelenlagru" - na skutek starań rodziny w Generalnym Gubernatorstwie (Miechów), która zapewniła utrzymanie mojej rodzinie.
W Miechowie - na liście zakładnika - ostrzeżenie przed akejami przez pracownika "Kryminal-Polizei" - Śliwą, pracującego dla wywiadu polskiego.

IV. Okres powojenny.

Powrót z Miechowa w maju 1945r.

Stanowisko pow.instrukterki Kół Gosp. Wiejskich w Pieszynie -

lipiec 1945r. - maj 1946r.

" " " " Gosp. Więsk. w Będzinie -

maj 1946r. - wrzesień 1949r.

" " " Sekret. Pow. Zarządu Chłopskiego

Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Będzinie . . . 1946 - 1948r.

Stanowisko kier. Punktu Opieki nad Matką i Dzieckiem w Łagiszy

1948 - 1950r.

Członek Pow. Rady Narodowej w Będzinie 1946 - 1948r.

Członek Stronnictwa Ludowego i Zjedn.Str.Ludow. 1947 - do obgg.
Przewodnicząca Frontu Jedności i członek Plenum w Katowicach
1954 - 1963 r.
Członek Prez.Grem.Rady Nar.w Łagiszy 1955 - 1958 r.
Przew. Komisji Kobiecej Z.S.L. w Będzinie . . . 1961 - 1966 r.
Vice-przew.Wojew.Komisji Kobiecej ZSL w Katowicach - 1959-1966r.
Kierownik Uniw.Powsz.TWP w Łagiszy 1961 - 1966r.
" Studium Kultury TWP przy Elektrowni "Łagisza"
1966 - 1970r.
Radna Miejskiej Rady Nar. w Będzinie , 1969 - 1973r.
Społeczny Kurator Sądowy od 1967r. - do obecnie.
Członek Zarządu Miejskiego Polskiego Komitetu Pomocy
Społecznej w Będzinie od 1972r. - do obecnie.
Przewodnicząca Komisji Kultury Zdravia
i Opieki Społecznej przy Samorządzie
Mieszkańców w Łagiszy od 1974r. - do obecnie.
Członek Komisji Ruchu Ludowego
przy Wej.Komitecie ZSL w Katowicach od 1970r.- do obecnie.
Przewodnicząca Koła Polsk.Kom.Pom.Speł.
przy Samorządzie Mieszk.w Łagiszy od 1976r. -do obecnie.

V. Dokumentacja:

Odnaczenia państwowe i wojewódzkie

- 1/ Renta specjalna z tyt.zasług własnych i decyzji Prezesa Rady Ministrów z dnia 2.XI.1968r.
- 2/ Doc.dr habilitowany Franciszek Serafin - Uniwers.Śląski w Katowicach
- 3/ Tadeusz Kaszper - przew.Woj.Zarządu Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Katowicach
- 3/ Artykuły prasowe: Dziennik Zachodni, Wiadomości Zagłębia, Zielony Sztandar. Praca historyczna: "Ruch ludowy w pow. będzińskim 1905 - 1939r. złożona w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego w Warszawie - 1969r.
" Postępowy ruch kobiecy w Zagłębiu" II.wyd. "Legandy Zagłębia" - Jana Pierschały
Sylwetka biograficzna "Poglądy" - 15.II.1973r.
"Polskie sycerysy" - praca konkursowa 1974r. Inst.Wyd.
"PAX" - wyróżnienie.
"Ludowy" - praca konkursowa 1978r."Zielony Sztandar"
II.nagroda,
"Pomoc i ratunek dzieciom w czasie okupacji" - 1978r.Muzeum Martyrologii na Majdanku - wyróżnienie.

(-) Irena Zygmuntowa

Dodatkowy przebieg relacji

1. Irena ZYGMUNT - Będzin-Łagisza, ul.

wej.katowickie
27.XI.1980r.

2. a) członek P.W.K.

b) kwiecień, maj, czerwiec, lipiec 1939r. - akcja propagandowa w Kołach Gosp.Wiejskich powiatu będzińskiego i informacyjna o przygotowaniu kobiet na wypadek wojny,

c) sierpień 1939r. - obóz szkoleniowy w Spale,

d) sekcje W.F. i P.K. wsi przy K.G.W. - szkolenie sanitarne i wojskowe

e) nieobecna w m-cu sierpniu w miejscu zamieszkania,

f) 30. i 31.sierpnia 1939r. przebywała w Łagiszy, kierowała punktem etapowym dla uchodźców ze Śląska /kuchnie mleczne dla dzieci, noclegi dla uchodźców, współpraca z lekarzem dr. Kazimierzem Sieradzkim i położną Zofią Laseta). Instrukcje dotyczące organizacji punktów etapowych przekazały harcerki ze Sztabu Żeńskiej Chorągwi z Katowic. Karty mobilizacyjnej nie otrzymała.

3. a) Weronika Pawełczyk - Komend.Sekcji W.F. i P.K. przy Kole Gospodyń Wiejskich w Łagiszy.

Jadwiga Szymczyk - z-ca Kom. " " " " " "

Wiejskich w Łagiszy.

Natalia Pyrzyk - członkini " " 1945 " " " "

Wiejskich w Łagiszy.

Eulalia Zygmunt " " " " " "

b) według przesłanych relacji - Janina Marzec i Wiesława Różni z Będzina,

c) nie posiada.

4. 2.IX.1939r. ewakuowana jako rodzina kolejowa - miejsce pobytu:

a) Dzierżania k/Skalbmierz woj.Kieleckie - do 18.września 1939r.

Pe powrocie - natychmiastowy kontakt z członkiniami Koła Gosp.W., którego była przewodniczącą.

Ukrycie sztandaru organizacyjnego najpierw w kościele, następnie u członkini Marii Nogowej, następnie w mieszkaniu własnym.

W roku 1941, w maju (po aresztowaniu męża Mieczysława, członka Ruchu Operu "Orzeł Biały") - przysłał po niego kolaborant - były prezes "Strzelec", aktualny pracownik Urzędu Gminy w Łagiszy - Jan Gondek - sztandar ten przechowywany w kasie panczernej -

niepotrzebny niemiecom, przeleżał całą okupację i został odzyskany.

Przez 3 lata okupacji - członkinie K.G.W. - brały udział w uroczystościach kościelnych w strajkach organizacyjnych - budząc podziw swą odwagą. Po aresztowaniach członków "Orła Białego" 25.I.1941r.

i 14.III.1941r. w liczbie 24. osób z Łagiszy, rozłożone opiekę nad rodzinami szczególnie dziećmi aresztowanych. Forma pomocy - żywnościowa i ubraniowa.

5/1/17

- b) Przystąpienie do konspiracyjnej organizacji "Związek Walki Zbrojnej", w maju 1940r. - wprowadzona przez b.instrukterkę powiatową Fr.Rysiówną, zaprzysiężona w mieszkaniu Miłki ps.Czerski
- c) Tak
- 5. a) nie posiada
- b) uzupełnienie danych o innych powiązaniach - w oświadczeniach.

(-) Irena Zygmuntowa



II. Materiały uzupełniające relację:

- Oświadczenie Irenej Zygmunit (sygm. 196/sł). Rkp. oryg. B.d. k. 1, s. 1.
- Punkt etapowy dla uchodźców ze Śląska zorganizowany w lesie w Łagiszach, Łagina, 16. XII. 1950. Msp. pniebitka. oryg. k. 1, s. 2.
- J w Polenlagne urosno po polsku... Msp. pniebitka, oryg. k. 5, s. 3-7.
- Irenej Zygmunitora: Przyrzeczek do dzieci Pny sposobienie Wojsk. Kobiet w Zagłobie Dobrowskim. Rkp. oryg. k. 2, s. 8-11.
- Punkt etapowy ---- (zob. 2). Rkp. oryg. k. 1, s. 12-13.



5. Oświadczenie

11/1 196/58

Irena Lygminit wd. Lasota ur. 30. vii. 1907 r. w Łagrowie pow. Bydgoszcz
córka Józefa i Julii z Łaptosów
przepracowała jako gosp. w Łagrowie - Gliniec - ukończyła miesięczny
obóz P.H.K. w Spole (sierpień 1939 r.) „przygotowanie robot na wypadek
wojny”.
Kierowała akcją pomocy dla uchodźców ze Śląska na podstawie materiałów
przekazanych przez harcerki z Łeśkiej Chorożni Hare. w Katowicach
Przekazała meldunki dla Urzędu Gminy w Łagrowie w dniach 31. viii,
1. ix i 2. ix 1939 r.

Irena Lygminit

Punkt etapowy dla uchodźców ze Śląska, zorganizowany w lesie
w Łagiszy

W końcowych dniach sierpnia 1939 r. Wydział Powiatowy w Będzinie zlecił budowę kuchni polowej w lesie w Łagiszy k/Będzina Urzędowi Gminy w Łagiszy, wraz z zapleczem dla magazynów żywnościowych. W wielkim już pośpiechu budowano paleniska z cegły, zatrudniając przede wszystkim bezrobotnych. Przywożono żywność /mąkę, ryż, kaszę, cukier, mleko w proszku i kawę -/żołnierskie kostki z cukrem Nadzór nad przygotowaniem i odpowiedzialność miał wójt gminy Franciszek Drożdż /poseł na Sejm/.

Z miesięcznego kursu w Spale /przygotowanie kobiet na wypadek wojny/ powróciłam wczesnym ranem 30 sierpnia /środa/. W domu swoim, w Łagiszy zastałam oczekujące na mnie 3 harcerki, podające się ze Sztabu Chorągwi Harcerskiej w Katowicach, które przekazały mi szereg instrukcji dotyczących etapowych pu ktyw dla uchodźców ze Śląska którzy już ogromnymi masami przechodzili przez Łagiszę. Zostali oni kierowani drogą biegnącą przy torze kolejowym Łąbkowice-Wojkowice Komorne, do Łagiskiego lasu, gdzie otrzymywali posiłek i mogli odpocząć. Osobne były t.zw. kuchnie mleczne dla dzieci, gdzie wydawano zupy mleczne, mleko i cukier. Przy kotłach zatrudnione były członkinie Kół Gospodyń Wiejskich, dyżury przy wydawaniu miały młode dziewczęta, należące do Sekcji Przysp. Wojskowego Kobiet przy Kółkach Gosp. Wiejskich. Dnia 31 sierpnia /czwartek/ nasilenie fali uchodźców było też silne, iż zarządzone przygotowywanie noclegów w całej wsi.

Zajmowano nawet lokale zamieszkiwane, zaścielono podłogi słomą i lokowano całe rodziny. W moim domu, w którym były wolne 4 mieszkania nocowało ok. 60 osób - tu też nastąpił poród, który odebrała położna Zofia Lasotowa. Lekarz rejonowy dr Kazimierz Sieradzki całą noc opatrywał i rannych i chorych. 1. wrzesień 1939 r. wybuch wojny. W dalszym ciągu - nieprzebrane masy uciekinierów w pośpiechu uciekało szosą z dobytkiem, wózkami, rowerami, dziećmi i zatrzymywali się w lesie, by po małym wypoczynku iść w nieznaną - ciągle dalej i dalej ...

Akcja kuchni mlecznej została mnie powierzona oraz rola łącznika między Urzędem Gminy a kucharzami polowymi - celem składania meldunku co do ilości przebywających dzieci i stanu zapasów.

2 września 1939 r. otrzymałam rozkaz ewakuacji jako rodzina kolejowa /mąż zatrudniony był w P.K.F. w Będzinie i oddelegowany do Białej Podlaskiej/. Nocą z soboty na niedzielę - wyjechałam z Będzina w kierunku Olkusza. Powróciłam 11. września - mąż 25. września 1939 r.

Łagisza, 16. XII. 1980 r.

za zgodą Henryk Ch 23

I w Polenlagrze uczono po polsku

Jesienny przedwieczersz snuł się po dużym dziedzińcu, wysokie drzewa kładły nad swe cienie, a budynek szkolny w Kochłowicach k/Katowic złocisto zachodzące słońce... gdy otworzone nad furtkę obwiedzioną wysoko, podwójnym drutem kolczastym - podobnie jak całe ogrodzenie dziedzińca i wolno po 2-3 osoby wkraczaliśmy w nieznaną, nikomu las .. wozy z kałkami i starcami jeszcze z dworca nie odjechały. Kazali nam pozostać na dziedzińcu - na tabołkach i walizkach posiadały zapęcone dzieci.-

Gestapowcy w żółtych mundurach z gotowymi do strzału karabinami nie odstępują nas ani na chwilę.

Z budynku szkolnego wyszedł Lagerführer Wilhelm Krupa i dwie siostry niemieckiego Czerwonego Krzyża - Maria Pozobilka i Róża Wona. Ciekawie robią przegląd oczami, które kierują na dużą grupę wysiedlonych i widać się w rozmowie z otaczającymi nas gestapowcami. Najbardziej dwa wozy. Wyciągają chorych kałki i starcy - rodziny grupują się i płaczą.

Zapęcone i senne dzieci wołają "płó" - niektóre po całodziennym trudzie - zasypiają na tabołkach.

Zaczyna się wywoływanie nazwisk. Trzeba z całą rodziną i spójnym "dobytkiem" stanąć przed sprypaną władzą obozu wysiedleńczego. Pytają po polsku /są przeważnie Ślązakami/. "Co ucie robisz?", "Dlaczego tutaj znalazł się?" "Kto był?" i inne.

Przeglądają podręczne torby, każdą oddają kartki byrokracji i odzieżowe /trzeba je było zabrać, opuszczając dom/, biuterię i posiadane przy sobie produkty.

I natychmiastowa decyzja do pracy - a więc do kuchni, do piwnic, w których były wanny i woła, doobierania ziemniaków, do sprzątania "waczy" czyli pomieszczenia, w którym przebywali banderai, do utrzymania czystości w budynku i ustępiech. Nie przypadło sprzątanie "waczy".

Przepytani i skierowani do pracy ciągle jeszcze pod karabinami wkraczaliśmy do budynku szkoły. Na I piętrze - trzy klasy szkolne w nich, na całej prawie tej powierzchni trzy długie żelazne łóżka z cienkimi ciennikami. W środku niewielkie przesłanie, i długi, wąski stół. Jednopałkowe ławki - do siedzenia przy stole.

Żółte, skąpe światło lampy nie dociera do kątów, - zimno, szaro beznadziejnie....

Nie mam nawet odwagi usiąść. Na dolnych pryczach -łózkach gromadzą się już starsi, kaleki, jakieś dzieci rozbudzone i zaciekawione nową sytuacją skaczą po siennikach. Dziećczyńki moje - 8-letnia Mania i 12-letnia Danusia patrzą na mnie przerażone i płaczą, -Gdzie będziemy spać mamusiu - słyszę pytanie - natychmiast decyduje -wysoko na samej górze i przy oknie. Usiłuję podsadzić starszą córkę. Już jest na górze - podaje jej walizkę i plecaki /cały nasz "majątek"/ A teraz młodsze ... trzymają się prętów i niczym zwierzak wspina się, podciągając rączki. Poweselały nawet ... patrzą ciekawie na dół - na całe to kłębowisko ludzkie. Jest nas w tej sali około 50 osób -mężczyzn kobiety i dzieci i kaleki. Wzmaga się płacz sennych dzieci, głodnych i spragnionych. Siostra CzerwonegoKrzyża w dużym dzbanie roznosi ciepły napój lipowy.

Z magazynu trzeba odebrać koce szorstkie, szare-woniejące lizolem. Na każdą osobę po 3 sztuki - koce są zupełnie cienkie.

Z walizki wydają przedcieradło i jakąś imitację poduszek. Córki moje usnęły natychmiast głodne, niewyte i bez kolacji -

Do mnie sen nie przychodził - szeroko otwartymi oczami patrzyłam w szerokie okno - to znów przenosiłam je na śpiące głowy moich córek. Byliśmy tak szczęśliwą rodziną.

Mąż aresztowano i osadzono w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu już w marcu 1941r. za przynależność do konspiracji "Orzeł Biały" nas wysiedlono 19 września 1942 - w ramach odpowiedzialności zbiorowej.

Po kilkudniowym pobycie w przejściowym więzieniu w Będzinie, wśród okropnych warunków higienicznych skierowano cały transport /ok.200 osób do Kochłowic k/Katowic.

W rodzinnym domu pozostali starzy rodzice, których byłam jedyną córką. Jakką będą dalsze nasze losy ? czy przeżyjemy warunki obozowe ? A mąż ?

Przerażające myśli rozsadzały głowę - sen nie przychodził ...

W sali wzmagał się odór ludzkich, niewytych od kilku dni ciał -, postępowanie, chrapanie, - co chwilę ktoś wychodził.

Przebudzenie było okropne! Płacz dzieci, jęki, głodne pacierze, lamenty -wszystko zlewało się w jeden szum- a przytem powietrze aż gęste od nocnych wyziewów ludzkich. Przechyliłam się na poręcz łózka, aby otworzyć górną część okna. Z dołu - jeden wrzask "Nie otwierać" - tu są dzieci , świeżego powietrza się zachciwa.I groźne jakieś posruki i złe oczy. - Byłam bezradna i zrozpaczona.

Tymczasem dziewczynki moje przebudzone i nieprzytomne jeszcze zaczęły gwałtownie przecierać oczy --- czyżby nie dowierzały gdzie się znajdują ? Hania płacze - tulę je obie i pocieszam. Zsunęłyśmy się po prętach /spalyśmy w ubraniach/ i wybiegły z sali na korytarz- już owionął nas rzedwiejszy powiew. Tu już pełno ludzi znanych i nieznanym.- Zarządzo- no apel. Przy rozwiniętej hitlerowskiej fiedze podano nam rozkład dnia i obowiązki. Żadnych praw nie mieliśmy.

I tak zaczynały się i mijały dni, tygodnie, miesiące w ogrodzonym drutem koleczastym Polenlagrze 7.

Ludzi młodych, zdrowych skierowano do pracy w pobliskiej hucie w Świętochłowicach, kopalniach, kolei i gospodarstwach rolnych - skąd powracali na noc do obozu, niektórych przerzucano do dalszych miejscowości /Imielin, Bieruń/. Pozostawione bez opieki matki dzieci przysparzały dodatkowych kłopotów i zwiększonej opieki. Podejmowały się tej opieki niektóre matki pozostałe w "lagrze" i tak na przykład Stefania Góralczyk z Będzina, będąc z czworgiem własnych dzieci /od 5-12 lat/ wychowywała jeszcze 4-ro miesięczne niemowlę Halinkę, bowiem jej matka uciekła- zkapana, zginęła w Oświęcimiu. Opiekowała się również dwiema dziewczynkami w wieku 4 i 6 lat, których matka cały dzień zatrudniona była u miejscowego ogrodnika. Postawa tej kobiety, budziła nawet w oczach niemieckiego personelu szacunek. W transporcie tym znalazło się ponad 40 dzieci w różnym wieku i bardzo zróżnicowanym poziomie umysłowym -wręcz zapóźnionych w rozwoju. Dzieci te, niczem nie zajęte całe dni wałęsały się po schodach, korytarzach, hałasowały na dziedzińcu i w salach - i stanowiły mocny zgrzyt w usystematyzowanym programie dnia. Wykorzystując taką sytuację - zaproponowałam Lagerführerowi /który wykazywał dużą wrażliwość na nasz los/był Ślązakiem z Radzionkowa/ iż jako nauczycielka mogłabym zająć się dziećmi tymbardziej, że na parterze naprzeciw "wachy" była jedna wolna sala, przewidziana na składanie w niej trumny z umarłymi /śmiertelność w lagrze była dość częsta/. Trumnę wywożono na miejscowy cmentarz , tam wyrzucano z niej zwłoki do przygotowanego dołu , poczem ta sama trumna "czekała" na następne zwłoki. Było to makabryczne! Klasę tę, często wolną od nieboszczyka, można było wykorzystać na zajęcia z dziećmi w słotne, zimne dni jesieni i zimy. Po naradzeniu się z personelem czy może wyższą władzą - zezwolono mi na zebranie dzieci od 9-12-tej i od 15-17-ej.

"Śpiewajcie z nimi kolędy i pieśniczki po niemiecku- a na tablicy piszcie i uczcie liter i czytania też po niemiecku"- z takim programem przystąpiłam do pierwszych "lekcji".

Z początku pilnował nas żandarm i bawiło go nawet, gdyż podpowiadał brakujące słowa /moja znajomość języka niemieckiego, wyniesiona jeszcze z gimnazjum była dość słaba/ lecz wkrótce znudziło mu się siedzieć godzinami i coraz częściej skracał swą obecność. Wierządko wpadła któraś z SS Czerwonego Krzyża, a nawet śpiewała z dziećmi kolędy. Dzieci już nauczyły się śpiewać po niemiecku. "Stille Nacht" i "Tannenbaum"-- uspokojeni więc wynikami - pozostawiali nas w spokoju. Niekontrolowana nawet godzinami mogłam dowolnie zmieniać tematy. A więc uczyłam ich krótkich polskich wierszyków /niektóre pamiętały wiersze ze szkoły/, dzieci słuchały opowiadań historycznych i legend, zasluchiwały się w bajkach i same je opowiadały, poznawały. Pisały polskie litery i słowa. Przygotowywałam się bardzo starannie do tych "lekcji" niektóre matki przypominały mi wierszyki i bajki. A dzieci jakoby odczuwały wagę i konspiracyjność swych zajęć szkolnych, zachowywały się bardzo grzecznie i cicho. W klasie było ponad dwadzieścia "uczniów".

Każdy kawałek papieru /zużyte torebki, koperty, brzegi gazet/ skrupulatnie zbierały, wyglądzały i pisały na nich dyktanda, rachunki, niektóre bardzo ładnie rysowały. Znajdywałam często na kartkach listy pisane do babci, dziadka lub koleżanki. Wyrażały tęsknotę i prośbę o odwiedzenie. Po skończeniu kartki zapisane wkładały do wysokiego, węglowego pieca jaki stał w każdej klasie i paliły. Nie sugerowałam im takiego sposobu niszczenia - widocznie matki im to podpowiedziały. W pamięci tych dzieci - dziś ludzi dorosłych /minęło bowiem 38 lat/ wymienię tu: Janinę Kubik, Wandzię Wójcik, Jasię Plutównę, Wiesię Góraleczyk, Antka Bałdyśa, Kazia i Czesia Romendarskich, moje córki Hanię i Danusię Zygmunt i wiele innych, zachowały się bardzo głęboko wspomnienia tej "szkoły". W rozmowie ze mną na nowo przeżywają owo konspiracyjne współdziałanie, zbieranie papieru na pisanie, powtarzanie przed masą zapamiętanych wierszyków i opowiadań i całe to małe, własne życie przez kilka jesienno-zimowych miesięcy.

Na wiosnę 1943r. przerzucono mnie do pracy w ogrodzie przyobozowym /dawniej szkolnym/ jak również wożono mnie wraz z grupą kilku kobiet do prac w ogrodzie przy siedzibie Urzędu Przesiedleńczego w Katowicach, który znajdował się w administracyjnym budynku klasztornym - po wypędzonych Ojcach Oblatach /dziś ul. Marchlewskiego 12/.

Wieczorem spotykałam się z moimi dziećmi, które pokazywały zapisane karteczki, popisywały się pamięcią wierszyków, a nawet ich inscenizacją jak "Kto ty jesteś? - Polak mały, lub "Tam na błoni".

Dzieci wyraźnie tęskniły za "szkołą" -

Ale czas biegł... warunki w lagrze stawały się coraz cięższe, zabroniono podawania paczek od rodziny, racje żywnościowe coraz bardziej zaniżano, zaczęto odczuwać głód - wzmagany jeszcze ostrością zarządzeń. Dzieci od wieku lat 12 - zaczęto wysyłać do pracy. Młodociąży chłopak Władek Kupny wysiedlony z matką z Ujejsca został w pracy u rolnika zabity przez konia, Zenia Roupe z Będzina zgnieciona wózkami węglowymi w kopalni zginęła mając lat 15. Los dzieci coraz bardziej głodnych i wynędzniałych budził w nas przerażenie. Zdarzało się, że niektórzy żandarmi podrzucali dzieciom kawałki chleba, ciasta lub jabłko. Mieszkańcy Kochłowie wkładali butelki z kozim mlekiem, bułkę lub kawałek ryby między sztachety w ogrodzie ale to wszystko - było jedną kroplą w morzu.

I gdy zdawało się, że już wszystkie nadzieje zawodzą, rodzina moja z Generalnego Gubernatorstwa uzyskała dla mnie zwolnienie - zobowiązując się na przyjęcie nas na własne utrzymanie - na co ówczesne władze niemieckie wyraziły zgodę.

Do końca wojny - do stycznia 1945 roku przebywałyśmy w Miechowie.

Ze wspomnień własnych
opracowała

Irena Zygmuntowa
Będzin - Łagisza ul.

za zgodą sędzi
Jędrzej Ch.

Przypadek do dalszego Szyspo. Wzrost. Kobiet
 w Łagrowie Dobromin
 Łagrowa - b. pomęt bogdainski.

W marcu 1938r. przy Kole Gospodyn Wzrostu w Łagrowie
 pan. Rydam organizacja została Sekcja
 S.W.K. pod kierownictwem pan. instr. Ludwika Francuzego - pan
 Kazimierz Wnogoładziej. Komendantką sekcji została Weronika
 Pawełczyk (nieżyjąca) kier. Ogólna Madli i Dorothea sm. Jozefa
 Półudskiego przy Kole Gosp. Wzrostu w Łagrowie - jej zastępcą
 Jadwiga Szymczyk. W marcu też zorganizowany został obóz
 S.W.K. w Krolowej Woli i Rorkach k/Spawy, w którym wzięły udział
 przez wyjątek organizatorzy - dwie córki Ładomski K.G.W. Eulalia
 Szymunt (nieżyjąca) oraz Natalia Szymczyk.
 Sekcja S.W.K. rozwijała się licznie i weszła młode dziewczęta
 odbywały się zbiórki, szkolenia wójkowe i samitarne (pierwsze powieł
 Aktualnie - byłem przewodniczącą Kole Gosp. Wzrostu w Łagrowie
 W lipcu otrzymałam delegację na miesięczny kurs S.W.K. do
 Spawy, który odbył się w sierpniu 1939r.
 Był to już drugi turnus tego kursu (pierwszy obejmował

delegowane z miast, drugi - z powiatów. Było nas 64 uczestników z całej Polski
w Spale odbywał się równoczesny kurs instruktorów harcowskich o przygotowaniu wojsko-
wym (nocne apele, zbiórki, ćwiczenia z bronią i inne) Program naszego kursu
obejmował również zbiórki, gimnastykę oraz dwa wykłady z zakresu obrony
kraju i przygotowania kobiet na wypadek wojny. Korespondentem harcowskim
była pani Helena Sakowicz. Już od 20 sierpnia (w niedzielę) kiedy to w
hotele Spalskim z udziałem Prezydenta Republiki Ignacego Mościckiego
odprawione zostały Msze Św. (o ile się nie myle - przez ks. kapłana Hampole)
dławiły się odłamki perne mępolchoje. Lepiej było na to niedługo Pan Prezydent
na Ogurko do Spaty już nie przybył. Dochodziły wieści, że ze Spaty
wyjeżdżał. Wśród historyków i uczestników obora - nastąpił stanek się coraz
bardziej donoszący i mępolchoje. 27 i 28 sierpnia wezwane delegacjami
poproszenie wyjeżdżały kobiety do Gdaniska i na Śląsk. 29 sierpnia
już w wielkim pośpiechu likwidowano oborę.
W tymże dniu wyjechałam do domu i już pociechami wojskowymi
(od Tomaszowa) powróciłam 30 sierpnia do Łagiszy k/ Bydania.
W domu swoim zastałam 3 harcowskie z kłusek Chonggi Leniskiej i Kalonias
które oczekiwały na mój powrót już od 27 sierpnia. Przekazały mi one
szereg instrukcji dotyczące prac konspiracyjnych m. in. dotyczące fałs
uchodzących ze Śląska przechodzących przez Łagiszę (ochrona uciekających
postawców Śląskich, opieka nad chorymi, przygotowanie noclegów dla
rodzin z dziećmi, obsługa kuchni mlecznej dla dzieci przez całe dni

3

11/10

Kula gosp. wiejskich, gromadzenie lekow, prowadzenie propagandy patriotycznej i inne. Kaleski te odessy i mundurach 31 sierpnia w klubie Zagroby.

Teh los nie pot mi znany.

W kwietniu 1940r. wstepilam do organizacji Lw. Walki Mlodych i Rybaknie - wprowadzenie przez b. powiatow instruktorki K. G. K. Franciszka Rysionne - wprawydzona w bloku w poblizu Dworca J. H. P. w mieszkaniu Mitka pseud. Czariski. Pseudonimu swego nie pamietam, lub nie zostal mi nadany.

Kontakty konspiracyjne utrzymywalam z Wazniacka i Golowoye (nieznany mi z nazwiska) dla ktorej leki otrzymywalam od miejscowego lekarza Kasimiera Sieradackiego (nie zyje). Pracownica Wagdu Guimiego i Ligotay (funt-polisci) Handa. Zasota przekazywala mi wiadomosci o wy-siedleciach (ruch kart ewidencyjnych) oraz meldowala fikcyjne „spalonych” m. m. Franciszka Tokusa adiutanta mys. Cezarwo Uthke, ktory przez cely czas okupacji ukrywal sie w domu Spitomego Goretckiego (nie zyje) calkowicie Grandy Ludowej.

Inne konspiracyjne srodki kobiet mieszkalki Kondynowaliam ze swiech: Prezio Sarnok, Lagotay, Wojkowie Koscielne, ktore przekazywaly mi nasluchy radjone i wiadomosci miejscowe (zachowane sie w Volksdeutscher i inne).

Dzialalnosc moja trwala do 19. IX. 1942r. do dnia mego wysiedlenia do obozu wysiedlenczego d. 24 „Polenlager” w Kochlowicach k/ Ketonic wraz z dwiema ciotkami (8 i 12 lat). wysiedlenie nastapilo w ramach odpomiedzialnosci zbiorowej za aresatowanie mego meza Mieczyslawe i mego 1941r. i umieszczenie go w obozie Ronc. Bismiecm. Kaleski do organizacji podziemnej „Oziet Bialy”. W „Polenlager” przebywalismy do 25. X. 1943r.

zrealizowane na skutek starań rodziny zamieszkałej w G. G. (Miechów), które
zobowiązała się wziąć nas na własne utrzymanie. W Miechowie znajdowała
się na liście zekładników, ostrzeżona przed ariją przez precomitkę polskiej
kryminalnej (pracującego dla rządu polskiego) Władysława Słonez.
Polbyt w obozie wysiedleńczym odbit się fatalnie na zdrowiu mych cerek -
cierpiących do dnia dzisiejszego.

po powrocie z Miechowa (maj 1945r.) objeżdżam w lipcu stanowiąco powiatowej
instruktorki Kół Gosp. Wiejskich w Pszawinie, skąd po powrocie męża z obozu
Kone. Mauthausen-Gusen w dniu 1 lutego 1946r. przenieśliśmy się na teren
stanowiąco do Żedana. W r. 1947 jestem członkiem Str. Ludowej, później Zjedk.
Str. Lud. - pełnię w nim do dzisiaj pewne funkcje. Pożetem pracowałam przez
25 lat w Radach Narodowych, w Tow. Wiedzy Powszechnej, P.C.K. P.T.T.K
i wielu innych. Z zawodu jestem nauczycielką - seminarzystką nauczycielską
ukonczyłam w Toruniu w r. 1925. Jesteś w piśmie Proszona Rady Ministrów
z tytułu zasług własnych odznaczona w 1969r. (nie miałam łącznych
przepracowanych lat do emerytury własnej) Posiadam szereg odznaczeń państwo-
wych (Zasłużony Działacz Kultury, Medal Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski)
oraz wiele odznaczeń i wyróżnień woj. kieleckiego, Frontu Jedności i wiele innych.
Aktualnie zaangażowana jestem w Samorządzie Miejskim w Łagisze, w Polskim
Komitecie Państwowej Spółdzielni, w Komisji Krajoznawczej P.T.T.K w Żedanie
i innych.

Jena Syguntowa

42-573 Żedam-Łagisze
ul.

woj. kielecki

Plan etapu dla urodzenia se Sleskie
wycieczki w lesie w Lagnay.

do relacji
Zygmunt
1712

W koncu dnia sierpnia 1939 r. wyjechał Komitet z Bzdaru do
budowy kuchni polowej w lesie w Lagnay w Bzdaru - Unstosy Gminy w
Lagnay wraz z zaplesem dla magazynu żywnościowych. W miejscu
pościelono budowano - paleysha z cegły, zatrudniając przedemajstrów
besobobaluysh. Wykorzystano żywność (mąka, ryż, cukier, mleko w proszku
i kawa (z konserwacji kofeiny i cukru). Nadto ujed przygotowania
i odprzedaż - miał być gminny Franciszek Dwidz (posł na Sejm
z miesięcznego kursu w Spole (przygotowanie kółka na wypadki wojny)
pomociał wieszonym w dniu 30 sierpnia (środa). W domu swoim
w Lagnay zostali czekając na mnie 3 kobiety, podległe się
ze Sateba Choczyni Katochuy w Katochach, które przekazały mi szczegół
instrukcji dotyczące etapu dla urodzenia se Sleskie, który
już ogromnym masami przechodził przez Lagnay. Istotni oni kierowali
drogą bieżącą przy torze kolejowym Lebkornie - Kojkornie Kojkornie
do karczkińskiego lasu, gdzie otrzymywali posiłek i mogli odpocząć.
Człowiek był z. w. kuchtne mleczne dla dzieci, gdzie wydawano supy
mleczne, mleko i cukier. Trzy kobiety zatrudnione były całonocnie
kół gospodyni Kojkornie, którym przy wydawaniu miały młode
dzieci należące do Seheji Wyszp. Kojkornego Kółka przy Kojkornie
Gosp. Kojkornie dnia 31 sierpnia (czwartek) następnego dnia urodzenia
było też silne, iż zarządano przygotowanie podległych w całej wsi.

11/13

Wymowa uamet lekole zeminakizane - zacielone podlegi stome i loko-
rene cele rodiny. to mom domu, z ktorymi byly zolue 4 mieszkanie
wcomelo okolo 60 osob - tu tez nastzpl porid, ktory odobnie polozine
Lofia Sasotona Lekem rejonowy ds. Karsimera Sieradski cele noc
opatrnat i zannych i chorych. 1 marsein 1939r. zybueli wyjay -
k dalszym cigze - nieprzebranie mazy niezkonosow a paploku uickto
dowz, z dalszym, waktami, rolowem, daciemi i zabayonyml sz klacie,
by po malym wyperzynku oze z nieznanie - cigze dalej i dalej - - -
Hiejz kuchin mlecznej zostale omniepomozana - woz rola bezwartke myzday
wrazdem gawny a kuchniami polonami - celem skladanie meldunka
co do slisic przybrymizyeb daci i stonu zapasow.

2 marsein 1939r. obrywielam waktow exakucyjs jako rodzina kolejana
Cuzi zabudowmy byt z P. K. P. z Bedanie z oddelozonemy do Bialej
Podlaskiej). Noz z Soboty na niedziela - wyjechalam z Bedanie
z kierunka Ollusaa. Pontoalam 11 go marseinu - mzi 25 marseinu 1939r

opr. Irene Sypomina

Lipiec 16. XII. 1980r

III/2. Materiały dot. ogólnie okresu sprzed 1939r.

- Relacja Marii Nagajowej z Cheladzi opr. pna S. Zygmuntowicz
12. XII. 1980r. Rkp. oryg. i msp. oryg. K. 2, s. 1-2.
- lista utonkich KGW w Stajiszach (...) i Spale 1938-1939.
opr. pna J. Zygmuntowicz. Rkp. oryg. K. 1, s. 3-4.



Relacja Marii Nagajowej z Czeladzi

III/2/1

W r. 1938 Kolo Pan' Donna z Czeladzi zorganizowało Sekcję Szarych Wąsów Kobiet, do którego należało około 30 kobiet. Kierowniczką sekcji było Stanisława Lachowicz - nauczycielka (nie żyje!). Do sekcji m. in. należały:

- Maria Nagajowa mies. z Czeladzi, Szary ul. k.s. Piłkowskiego 21 (jest malarką i grafikiem - ma opracowane tło szablonów Czeladzi - obecnie umiarkowane)
- Helena Janaszewska zam. z Czeladzi ul. Włodowa 71.
- Miktonia Laszewska (dzielnica spóźnie, samowolone) (nie żyje!) Jej dzielnice miały ogromne znaczenie w ruchu kobiecym - po wojnie w K. G. W.

Kolo F.C.K z Czeladzi poprzez F.C.K z Bedzina zorganizowało dla sekcji kursy retometryczne, które ukończyło kilkanaście pan. Przeprowadzono ćwiczenia z maskami, z tamponami, udzieleno pierwszej pomocy i przygotowywano rezerwy i innych.

W sierpniu 1939 r. sekcja obywatelska gotowa była.

Czeladź 12. XII. 801

Irma Szymonowa

Relacja Marii Nogajowej z Czeladzi

W roku 1938 Koło Pań Domu w Czeladzi zorganizowało Sekcję Przy-
sposob. Wojsk. Kobiet, do którego należało około 30 kobiet. Kie-
rowniczką sekcji była Stanisława Łakonik, nauczycielka /nie żyją-
ca/. Do Sekcji m. inn. należały :

- Maria Nogajowa zam. w Czeladzi, przy ul. Pińkowskiego 21 /jest
malarką i grafikien, ma opracowane teki zabytków Czeladzi - obe-
cnie unikalne/,
- Helena Jamczarska, zam. w Czeladzi, ul. Ogrodowa 71,
- Wiktoria Laszycka /działaczka społeczna, samorządowa/ - nie żyją-
ca. Jej działalność miała ogromne znaczenie w ruchu kobiecym -
po wojnie w K.G.W.

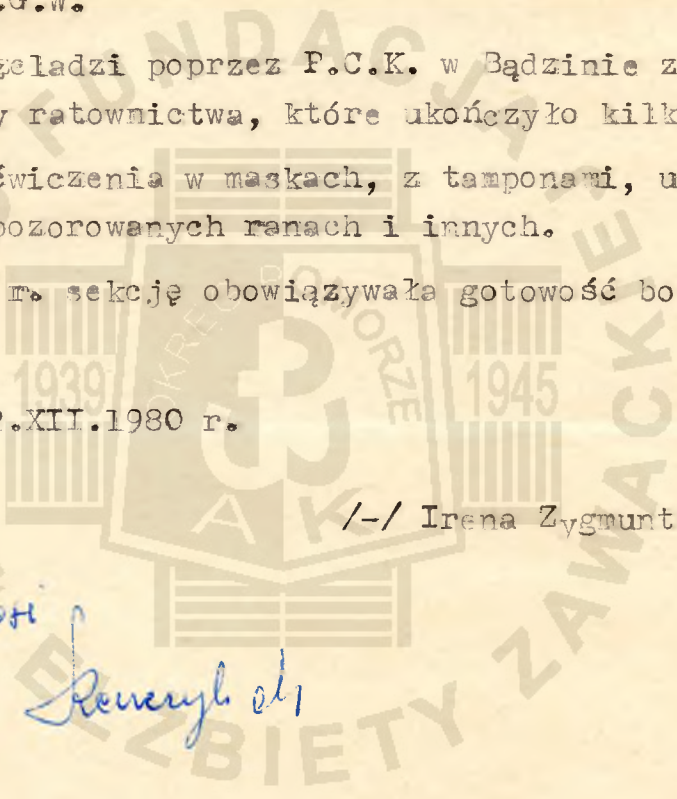
Koło P.C.K. w Czeladzi poprzez P.C.K. w Bądzinie zorganizowało
dla Sekcji kursy ratownictwa, które ukończyło kilkanaście pań.
Przeprowadzano ćwiczenia w maskach, z tamponami, udzielano pier-
wszej pomocy w pozorowanych ranach i innych.

W sierpniu 1939 r. sekcję obowiązywała gotowość bojowa.

Czeladź, dnia 12.XII.1980 r.

/-/ Irena Zygmuntowa

za zgodności
Stenryb st



11/2/3

Lista członków K.G.K. w Łagiszy - przesiedlonych na obszar
Łagiszy wójs. Kolski do obrotu (Ksi) w Spole 1938-1939 r.

1. Natalia Gyrzyło - Wilkowska ur. 26. XI. 1918 r.
w. w Łagiszy pow. Bedzin - córka Józefa i Stanisławy z d. Gnowdek
2. Jadwiga Szymczyk - Wójcicka ur. 5. V. 1920 r.
w Łagiszy pow. Bedzin - córka Piotra i Marii z Grabanów.
3. Weronika Sawiczuk - brak danych - nie żyje -
w. w Jabłonkach pow. Bedzin - b. mieszkała w punkcie opieki nad dziećmi
i dziećmi w Łagiszy
4. Eulalia Lysomir - brak danych - nie żyje
w. w Łagiszy pow. Bedzin - córka Aleksandra i Bronisławy ze Strzemianki.

W. H. akonizyły w dniach 9-28. II. 1938 r. zainicjowały obszar F.H.K. Ksi.

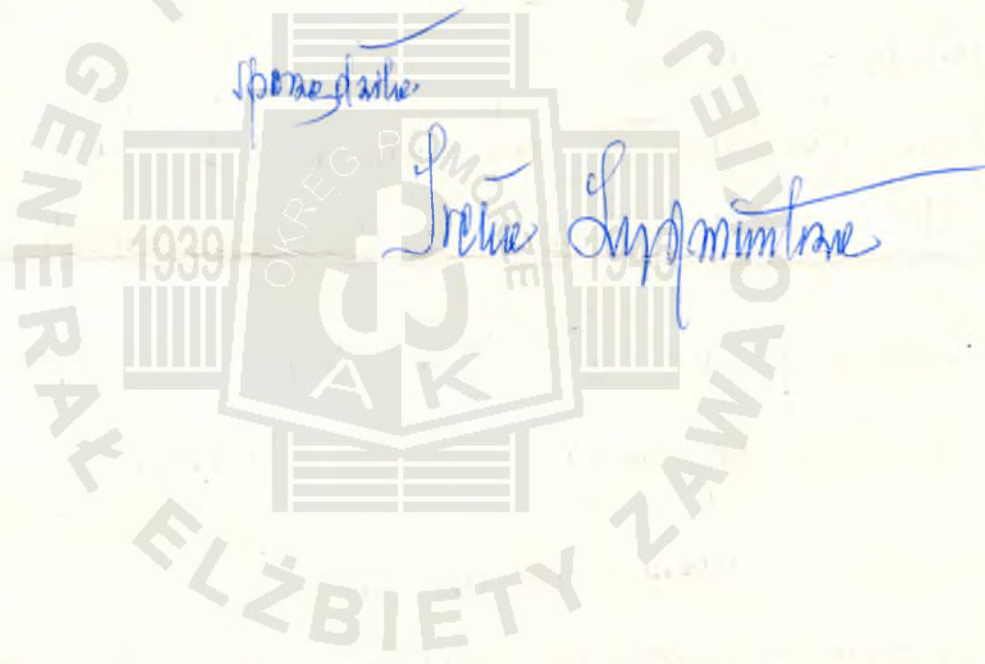
Były to obszar ogólnopolski (około 500 osób). Były to jedyne -
delegowane z powiatu bedzińskiego.

To powiat - prowadził Służbę H. F. i F. H. K. w innych miejscach
(w Łagiszy działały 3 K. G. W.), inicjacja gimnastyczna,
we współpracy z F. C. K. przesiedlenia samitarna (pięć powiatów)
miały własne apteczki - w sierpniu 1939 r. otrzymały instrukcje
tychże punktów dla ułożenia ze Śląska - (kuchnie mleczne
dla dzieci) opieką samitarna.

- resto

rod. Lasota

5. Irena Lippmunt ur. 30. IV. 1907r. w Łagiszy pow. Przem -
 córka Josefa i Julii z Łaptosiewicz -
 przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Łagiszy, Jedyna z powiatu
 ukraińskie mieszkająca obca P.H.K w Spale - (sierpień 1939r.)
 "przygotowanie kobiet na wypadek wojny".
 kierowała akcją pomocy dla uchodźców ze Śląska (kuchnie w lesie
 Łagiszkach) przekazywała meldunki dla Urzędu Gminy w Łagiszy.



III/3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

- O mgucnistwie i odsadze kobiet Zagłębia Dobrowskiego w czasie okupacji hitler. (1939-1945 r.) Opr. puei J. Zygmontowicz
« 1970 r. Rep. oryg. k. 7, s. 1-7.
- "Pamięci bohaterkich kobiet Zagłębia" art. Sreny Zygmontowicz
z tagiszy. Originalny wyćnich z garet (brak tytułu,
brak stron i srodkowej uscia). k. 2, s. 8-9.



O meczarności i odwadze kobiet Łepieżka Dobrowskiego w czasie okupacji hitler. (1939-1945r.)

Leży przedemną odpro listu Haliny Łygomuntówny - 22 letniej
organizatorki i kierowniczki organ. podziemnej na terenie Dobrowy
Górnicy i okolicy. List pisany w godnym smutku i niezamie
hitlerowskiego we Wrocławiu. List nosi datę 29. IV. 1943r. - pełen naj-
gorętszej miłości do matki i rodzeństwa, pełen hańby, dumy i wiary,
le cierpienia skłonił się a „smutny czas przemienił się w radość
i rozjaśnił ciemne dni”.

„Kajmilszka, ukochana Matko! Upadam do Twoich kolan, oplatom ramio-
nanis i tulę swą skołataną głowę, obsypuję pocałunkami kochane,
spracowane ręce i łagodne, piękne czarne włosy. Legnam Cię Matko
na łamie! Legnam! Klągam Cię nie plecz! nie rozpaczaj! nie plecz
Matko! Jedźcie mi ciężko i nie z dabanem Jurek! Nie plecz!
Umieram z waszymi imionami na ustach. Odchodzę daleko,
dumnie - ani jedna łza nie zabłyśnie w moim oku.
Odchodzę o godz. 6³⁰ po południu

Wasza smutna - lecz dzielna Halinka.

Nie można czytać tego listu (a jest on bardzo długi) bez rozpaczliwej
Matki. (List udostępnił mi pan Aleksy Bien w Sosnowcu).

Młoda dziewczyna - aresztowana w r. 1941 - po dwuletnich torturach
niezłomnych sięga na gilotynie we Wrocławiu w r. 1943. 41

A oto i inne listy -- pisane przez Stanisława Janus & Łagisay - Podłocie
33 letnich członków K.G. Wroclaw & niezamieszkałe w Myśleni, Smoleńcu i
ostatni przed jej sekcją na gólkach w dniu 8 kwietnia 1943r.

Przetomana w styczniu 1941r. zamieszkała w grupie karmistów Protra
Rerona w Dobromy Gorniczej "Orzeł Biały" na przenoszenie amunicyj
do Łazów & Czładka

W "jedynki" myślenickiej udaje jej się przeżyć & pisać listy w brzośnie
budowny - listy na listkach kartkach

Prze do swego męża ^{Mariano} ~~Mieszko~~ "Pracuje" w kuchni - Rerona już wymieszki
do bsmiercia. I druga kartka "jestem bardzo samotna". Dalszej
była u nas egzekucja 26 ludzi i ja ich wyszliśmy widziałem.

Ładawo mi się, że oszołoty, że mogę się na tych abitoor ale co ja same
jedna? Trzeci noc już nie spię...

Jo upokorzenie, że ja muszę tym swolcom robić doprowadze mnie
do "śmierci" i ostatni pisany w godzinę, skieris do męża i 12 ledwego
syne... list pełen godności, nieśmiały miłości, nadziei i rozpamiętany
Pellis & którym prosi o pamięć rodziny i dużo kwiatów na swoim
sympolnym grobie w Łagisay. Wykonano we Wrocławiu 8.11.1943.
bramał. On następnego.

"Najwyższy Sąd Sudony w Kłodzku (Głaz) "Oberlandesgericht" w dniu
21.1.1943r. wydał wyrok skieris na Stanisława Janus ps. "Jadynka"
demieszkals w Łagisay - por. Rządca że udzieli w kuchni wpro. "Orzeł Biały"
działającego na terenie Legi. Dobr. ad r. 1940. ze d. w. n. przy przetomnie

do admady stena „Vorberetung zum Hochverrat“.

No naprieme szdony byi jej uzi mar z synem. Po odczytanii syroku ktory prajjeja napozor spokojnie, z moctla sie do syru z stovami pelnimi sily i odnazi: „Satm synu! ty ich tak kiedyś bydarsz szdaz jak oni mnie dziś oszdazli!“

Lepa ta smiertelna erza! Szdazione rozumieli - spuseli glony - nie bylo zadnej innej reakcji. Dumme nysale z szdony sali z otwarciem uabro nych zandermox kontanem do podziem, ktore proradzaly do szdaz ka szy smierci czekala 7 dnia.

Sister takich nadenko do szdazibne bambao duzo.

Pisaly je melli, corli, zomy, siosty szdazna, bez zalic traziezna kerka mezna i odnazi kolent szdazibronskind.

Foto ^{fragmenty} mozra szdazibi szhel uuczajetli po chodzecej z szeladi a prajchodzecej z niezania z szdazibne (szdazibne - z szdazibne mozra szdazibne) do swojej uuczajetli z szdazibne z szdazibne.

(Recytacja go z okazji spotkania absolwentów 4 maja 1945r.)

„Mezzyh ciato - serce nie uleglo
ich prano przesi - hastomala duzre
szdaz bestjalskulu serce nie uleglo
zic duchem nyose ponad podlose musze!
A duch uof walata hen! hen! na nyzyny
o ktorej szdaz - szdaz dowod blalam
szdaz stozie knki mej danimz
szdaz mozej - bo je ukochalam“

Jindas jak now cudny Onel Piety
 Co go wydrzemy osamemu ze sapor
 sponadzi polske do zwyciestwa, dimaly
 zo to krew i cierpienie uscielo jej tron!

Wiersz ten zedytowała "Testament"

Wskaza zeta stupanta sigela do kasdy nsi i miasta, znacze sre
 zbrodnie egzaktymami, anasatoroniamami lub wyiniedlenem.

Juz w polonie listopada 1939 nie terenie Legzbia istniely konspiracyjne
 ugrupowanie niepodleglosciowe, z ktorych najwzrostre nieupomnie stauont
 W. Wite Pietygo pozniej Wala Pietygo. Do organizacji tej wstepuje kobiety
 jez to nauczycielki, kancystki, pracownice umyslowe, gospodynie domone
 i kobiety nieplnie. Pelnia role kancystek, informatorow, przeprowadzajez
 nastuheny, przygotowyz spolkama i skazyli kontaktone. Do przosydz
 dzialaczow konspiracyjnych nalez: siostry Rinok - Bronislawa nau-
 czycielka i Lofia pracownica biurowa, ta ostatnia jako kancystka ko-
 mendy "Wite Pietygo" z komorkami w terenie, Teodozja Miska -
 nauczycielka sowniez kancystka, Antonina Rudowa, Eta Laska -
 nauczycielka pozniej jedyna polska spadokochownica, Anna Laszbianka,
 Anela Torbus, Maria Dynosowa, Teresa Delektowa, nauczycielka
 Leokadia Dehnel naucz. Kalina Lygmont, Maria Krenska,
 Sybilla Przybylomis i wiele, wiele innych przaze do dzis nieznanym
 i nieujawnionym. Same wyzobnie wymienione pomosty angazenskie
 smose i bniegetnie lub skazane wyrokami sedas hitlerskimi

11035

Wiosnę siate na grolajcie w Katonicko, Krolawiu i Klodaku. Maria Frenska
w d. Fedorowicz siate na grolajcie w Katonicko 1942 r.

Maria Dypier w d. bles w Tuednej Bazy (dais - Tuednary) skontaktowała się
z siostrami Dinek, pełniła rolę lekarzki w grupie Olusko komendantem „grotem”
i „Tepelg”. W posiadaniu cokolwiek - Danuty James zachował się raport „grota” z dn. 16.11.41 r.

Maria Dypier ujęta w więzieniu w grudniu 1942. Osiemnaście dni w więzieniu.

Przebieganie sesyjnego pomocy wielu uchowień w wyjątkowych, bohaterkich kobietach wsi
węgierskiej, które dzięki wyrobieniu patriotyzmu, przesakaleniu w Scheyers
P. H. K. i innych. Wz. już od roku 1938 były przygotowywane do różnych form pracy
organizacyjnej. Wiosna w Spele (9-28 czerwca 1938 r.) ukonczyły: Katarina Dypier, Jadwiga
Lymczyk, Kereszke Rencsary i Eulalia Lymczyk z kole. Gosp. w. w Lajpsy.

Wierzący kurs „przygotowanie kobiet na wypadki wojny” odbyła w sierpniu
1939 r. Jena Lymczyk - a. b. instruktorka Kół Gospodyń H. w pomocy Frauwerke
Ryskiego wprowadzała do konspiracji poszczególne kobiety, myślała o pomocy -
dejeje je i przygotowywała do walki nie tylko w życiu.

Już w kwietniu 1940 r. wchodzi do organizacji Towarzystwa Walki Kobietnej -
by później znaleźć się w „Orle Szajcie”.

One to słuchały radja i przynosiły wiadomości frontowe (m. m. Stanisława Dypier
z Lajpsy - podłozie, gospodynie z wojskami Kreselung, Strachnieszka w.)
stabilizowały zarządzanie gospodarstw domowych, pełniły rolę informatorów
(przez inne kobiety „Amtpolizei” w Lajpsy handa Sasota grolajcie
meldowały „spalonych” - adiut. Cesarzowa Ushko - Frauwerke Torbowski)

przechoowały setki organizacyjne i strajki, nosiły pomoc i kweptły
serca. Kres z innymi zostały aresztowane (rok 1941 i 1942) osadzone w obozie
knie. W więzieniu - Frauwerke - inne zabierane do brzoń snycza i ogień -

przeżyły przed obozem i więzieniem.

Kobiety ze Strumienia zbierały i przenosiły do lasów stawkowskich żywność i odzież dla partyzantów, Anastazja Zurek udymała polskule i redarcechule partyzantów, Bronisława Walczak przechowywała cele, rodzony żydowski, kobiety z Iregbki pomagały więźniom w obozie i więzieniu, kobiety w Grodzie konspirowały razem w meżanin, przechowywały materiały dyktowane a po aresztowaniu meżacyan - wataczwały opiekę nad redarmanami, dostarczały im żywność i lekarstwa. Kobiety w Tępszy pomagały więźniom w podoboze smiermskiego ucytonanego w Tępszy a Bronisława Kraykarska - ukrywała dzieci abiegłyb więźniów - Katarzyna Iligon ze sprzedaż żywności żydom otrzymała żywność i pół roku cigalnego obowu przez który przeżyła - lecz ze śladami cigalnej utraty zdrowia.

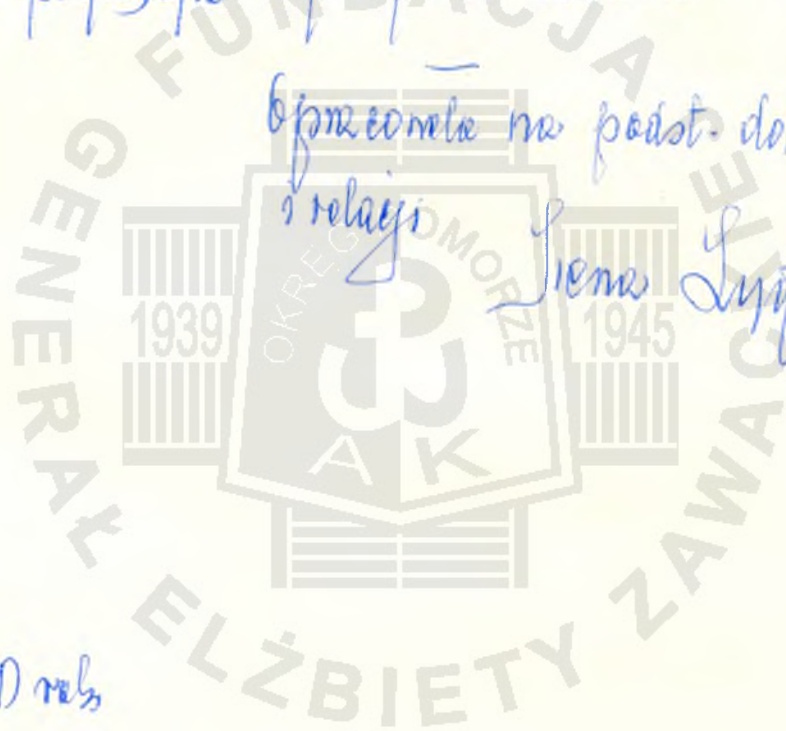
Jasna Mikuszkiewicz pseud. "Kozalka" w Młodziejowa kontaktowała redarmanów z więźniami, "Jedyuli" w Mysloniecku, przenosiła żywność, gipsy, ukrywała "spalonypl" listy pisane domem i więzieniu przez Kazimierza Jedziejonskiego "Razka" młodocianego dowódcy oddziału Specjalnego Płchtopskule znajdującego się w Muzeum Broniezmiskim - jej działalność ma już swoje pozycje w literaturze obozowej.

Nie było w powiecie bezdarniskim wsi nieakonsprotonanej, przeżyjącej groźbę aresztowań i ucyńedlen, wsi ofiarnej i bezpnej, gdzie kobiety mniejsze kartem i odnego dodawały miary i moe prawnianio koss-mamydo rocy i dui

Pradkoscia i Dziadkiem byl dom, gdziby nie plakaly oczy matki,
 siostry - mama do dnia wojny, w ktorej nieobeszly jomze by...
 Stuga jest lista tych ofiarnych i bohaterkich kobiet Dziadka,
 ktore przetrzaly okupacje - w huku dniach nieskonczony jomze
 wojny, na nowo organizuja swe krole gospodyn wujstwie,
 sielazce najwzyszy cel w odbudowie Nowy bjezany i eslowskie,
 ktorego imie pogrzyzyle w przepasie mowalne

Opisane na podst. dokumentacji
 i relacji

Geneza Sygnowitome



Lagrowe 1970 rok

Pamięci bohaterskich kobiet Zagłębia...

*

z własnych wspomnień,
dokumentów i relacji
opracowała

IRENA ZYGMUNTOWA

z Łagiszy

Leży przedemną odpis listu Haliny Zygmuntovej (udostępniony mi przez nieżyjącego już kronikarza Zagłębia - Aleksiego Bienia) 20-letniej organizatorki i kierowniczkę organizacji podziemnej „Orzeł Biały” na terenie Dąbrowy Górniczej i okolicy, pisany w godzinę śmierci z więzienia hitlerowskiego we Wrocławiu.

List nosi datę 29 kwietnia 1943 roku, jest pełen najgorętszej miłości do matki i rodzeństwa, pełen hartu, dumy i wiary, że cierpienia skończą się a „smutny czas przemieni się w radość i rozjaśni chmurne dni”.

Najmilsza, ukochana Matusi! Upadam do Twych kolan, oplatom ramionami i tulę swą skofataną głowę, obsypując pocałunkami kochane, spracowane ręce i łagodne, piękne czarne oczy.

Żegnam Cię Mateńko, na zawsze. Żegnam! Biagam Cię nie płacz! Nie rozpaczaj - nie płacz Matusi! Będzie mi ciężko iść z dzbanem Twoich łez! Nie płacz! Umieram z Waszymi łmionami na ustach! Odchodzę dzieleńie i dumnie, ani jedna łza nie zabiłyńie w mym oku. Odchodzę dziś o godz. 6.30 po południu.

Wasza smutna - lecz dzielna Halinka
Nie można czytać tego listu (a jest on bardzo długi) bez rozpacznych łkań. Młoda dziewczyna - studentka, aresztowana w r 1941, po dwuletnich torturach więziennych została ścięta na gilotynie we Wrocławiu.

A oto inne listy, pisane przez Stanisławę Panuś z Łagiszy-Borów, 33 letnią gospodynię domową, z więzienia w Mysłowiu

8 kwietnia 1943 r. Aresztowana w marcu 1941 r (związana z grupą „Orła Białego” harcmistrza Piotra Reronia z Dąbrowy Górniczej) za przenoszenie amunicji i materiału wybuchowego dostarczanych przez górników kopalni „Mars” w Łagiszy do miejskiej łaźni w Czeladzi.

Z „jedyńki” mystowickiej udaje jej się w paczkach z brudną bielizną przesyłać listy na luznych kartkach.

Reronia już wywieził do Oświęcimia. Dzisiaj jestem bardzo zdenerwowana. Dzisiaj była u nas egzekucja 26 ludzi i ja ich wszystkich widziałam. Zdawało mi się, że oszaleję, że rzucę się na tych drabów, ale cóż ja sama jedna? Trzęcę noc już nie śpię! To upokorzenie, że ja muszę tym Szwabom robić (gotowała w kuchni - przypisek mój), doprowadza mnie do wściekłości...

Najwyższy Sąd Ludowy w Kłodzku - Oberlandesgericht, w dniu 21 stycznia 1943 r wydał wyrok śmierci na Stanisławę Panuś, pseudonim „Jadwiga”, za udział w ruchu oporu „Orzeł Biały”. Vorberaitung zum Hofferat - to znaczy za przygotowywanie do zdrady stanu.

Na swą śmierć czekała 77 dni. W celi śmierci odwiedził ją mąż. Była w osobnej celi, z automatycznym łóżkiem, które otwierało się i zamykało w odpowiednich godzinach, i rażona reflektorem przez cały dzień i całą noc. Już nie dowidziała, czy miała wybiakłe, cała postać skulona, umęczona i obojętna. Wyrok wykonano we Wrocławiu 8 kwietnia 1943 roku. W ostatnim liście, pełnym godności, nabrzmiałym miłością do 12-letniego syna, prosi o pamięć Rodziny, o symboliczny grób na

111/3

Listów takich nadeszło do Zagłębia bardzo dużo. Pisały je matki, żony, siostry i córki. Piękna - lecz jakże tragiczna karta miastwa i odwagi kobiet zagłębiowskich. Krwawa ręka okupanta sięgała do miast i wsi, znacząc swe zbrodnie egzekucjami, aresztowaniem i wysiedleniem. Już w połowie listopada 1939 r. istniały na terenie Zagłębia ugrupowania niepodległościowe. Jedną z nich był Związek Orła Białego, którego pierwszym komendantem był kapitan rezerwy Franciszek Margosz, pseudonim "Brzoza".

Do organizacji tej wstępują także kobiety. Są to nauczycielki, harcerki, pracownice umysłowe i domowe. Pełnią rolę łączniczek, wywiadowczyń, przygotowują spotkania i organizują skrzynki kontaktowe.

Do pierwszych działaczek konspiracyjnych należy zaliczyć siostry Binek - Bronisławę - nauczycielkę, lat 23 i Zofię - pracownicę biurową, lat 18 (ta ostatnia jako łącznik komendy "Orla Białego" z komórkami w terenie), Teodozję Milkę - nauczycielkę, również łączniczkę, Antoninę Kuderę, Annę Zarembiankę, Anielę Torbus, Elę Zawacką - nauczycielkę, później jedyną "cichociemną" wśród kobiet, Teresę Delektę - nauczycielkę, Leokadię Dehnel - profesorkę z Czeladzi (ścieta na gilotynie w r. 1943), Marię Kreamską z domu Federowicz (ścieta na gilotynie w Katowicach w 1942 roku), Marię Dynier z domu Oles z Tucznaj Baby (ob. Tucznawy) - zamordowaną wyrokiem sądu w Oświęcimiu w grudniu 1942 roku, która pełniła rolę łączniczki z grupą Olkusz z komendantem "Grottem" i "Topolą" (w posiadaniu córki Danuty Jaros zachował się raport "Grota" z dnia 16 XI 1941 r.).

Tłumaczenie listów z Zagłębia, 1941 r.

siostry Kluskówny - nauczycielki Będzina - Stefanię i Bogumiłę, Marię Moś i jej córkę Marię (matka zginęła w Oświęcimiu), Stefanię Soskę, Sybillę Przybył-owicz, pseudonim "Skra" z Ząbkowic i jej siostrę Mirosławę, oraz kilkadziesiąt kobiet aresztowanych w ramach odpowiedzialności zbiorowej za swych mężów, ojców i braci i zesłanych do Oświęcimia, ze wymienną rodzinę Płaczków z Łagiszy, Zofię Grudzińską i Koszelewską z kolonii Koszelew w Dąbrowie Górniczej, Marię Juszczyk z Łagiszy, Stanisławę Świergałę z Sarnowa i wiele, wiele innych. Zginęła także w Oświęcimiu nauczycielka Będzina - Gzichowa - Fustecka.

W jednym tylko dniu 30 czerwca 1942 roku zostało aresztowanych w powiecie będzińskim 88 kobiet, i po jednodniowym pobycie w więzieniu myśłowickim, przewieziono do Oświęcimia a potem rozsyłane do innych obozów (Ravensbruck).

Nie było wsi zakonspirowanej, przeżywałcej grozę aresztowań i wysiedleń do tak zwanych "Polniagrów", wsi ofiarnej i bojowej, gdzie kobiety wiejskie hartem i odwagą dodawały wiary w moc przetrwania koszmarnych nocy i dni. Rzadkością w Zagłębiu był dom, gdzieby nie płakały oczy matki, żony, siostry, - niema do dziś rodziny, w której nieobeschły jeszcze łzy...

Szczególnie serdeczną pamięć należy zachować o żyjących jeszcze lecz umęczonych kobietach, które przeżyły piekło obozów, więzień i wysiedleń.

Instruktorka kół Gospodyń Wiejskich Franciszka Rysiówna wprowadzała do konspiracji poszczególne gospodynie wiejskie, zaprzyjszczając je i przygotowując do walki na śmierć i życie. One to słuchały radia i przynosiły wiadomości frontowe, sabutowały

przechowywały stroje organizacyjne i sztandary swych kół, niosły pomoc i krzepły serca.

Na szczególnie wyróżnienie zasługują gospodynie ze Strzemieszyc, które organizowały i dostarczały żywność i odzież partyzantom ukrytym w lasach sławkowskich, gdzie Anastazja Żurek przechowywała partyzanta radzieckiego a Bronisława Walotek ukrywała całą rodzinę żydowską, gospodynie z Grodzca, które konspirowały razem z mężami, przechowywały broń i amunicję - a po masowym aresztowaniu mężów - roztoczyły opiekę nad rodzinami, dostarczając im żywność i lekarstwa. Gospodynie z Łagiszy pomagały więźniom pracującym w łagiskim podobozie oświęcimskim a Bronisława Krzykawska ukrywała dwóch zbiegłych z podobozu więźniów. Katarzyna Migoń za dostarczenie żywności Żydom otrzymała 3 i pół roku ciężkiego obozu pracy i powróciła z niego by zaraz umrzeć. Gospodynie z Porąbki zaopatrywały zbiegłych więźniów z Oświęcimia w żywność i odzież.

Działalność Janiny Mikuśkiewicz, pseudonim "Kowalka" z Modrzejowa ma swoje pozycje w literaturze obozowej: listy pisane do niej z więzienia myśłowickiego, którymi kontaktowała rodzinę aresztowanych, znajdują się w Muzeum Oświęcimskim.

Odwazna postawa gospodyń wiejskich w Dobieszowicach i Łagiszy, które w swych strojach organizacyjnych uczestniczyły w uroczystościach religijnych i pogrzebowych - budziła podziw i pozwalała wierzyć, że nasze będzie zwycięstwo.

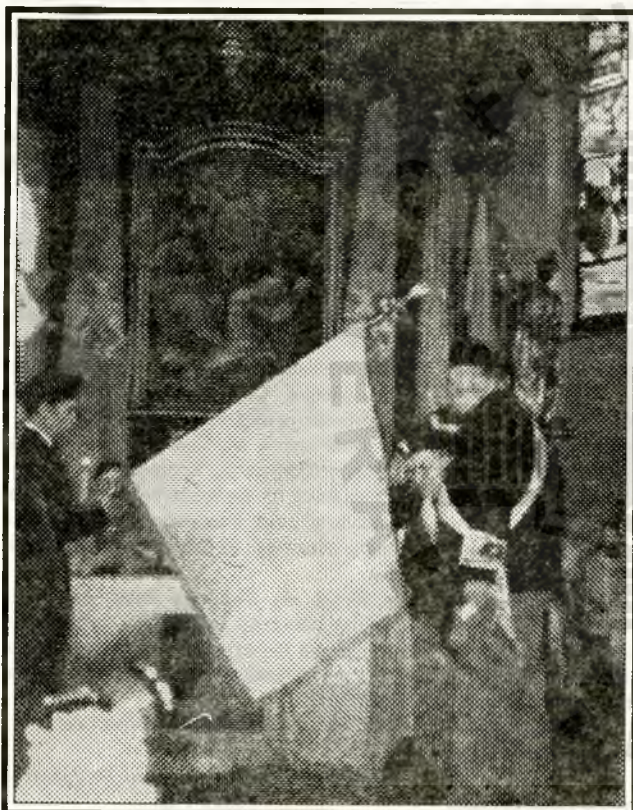
* * * * *

Tak było... Nie zapominajmy!

- III/4: Materiały dot. ogólnie okresu po 1945r.
- Poświęcenie standardu AK - art. SŻAK Oddh. Będzin,
w „Aktualności Będzińskie” 3/22, s. 8. Msp. oryg. K-1, s. 1.



POŚWIĘCENIE SZTANDARU AK



W poprzednim numerze Aktualności Będzińskich, była wzmianka o mającej się odbyć uroczystości poświęcenia sztandaru Światowego Związku Żołnierzy AK - Oddział w Będzinie. W dniu 21.02.1993 r. uroczystość ta odbyła się w bardzo podniosłej atmosferze. Zgodnie z ustalonym programem, spotkanie członków Świat. Zw. Żołnierzy AK z zaproszonymi Gośćmi, oraz wbijanie pamiątkowych "gwoździ" do drzewca sztandaru, odbyło się w Pałacu Gzichowskim. Po tej ceremonii, w asyście orkiestry Hufca Będzin i kompanii honorowej Jednostki Wojsk Lotniczych z Mierzęcic, jak również pocztów sztandarowych Św. Zw. Żoł. AK z Katowic, Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Bytomia, oraz sztandaru harcerzy, wyruszono do Kościoła Św. Trójcy, gdzie odbyła się Msza Św. i poświęcenie sztandaru. Głównym Celebrantem tej uroczystości, był J. E. Ks. Biskup Adam Śmigielski - Ordynariusz Diecezji Sosnowieckiej w asyście Proboszcza tej Parafii, a jednocześnie żołnierza AK Ks. Kazimierza Szwarlika, oraz Proboszcza Parafii Św. Jadwigi Śl. Ks. Dziekana Mieczysława Miarki. Wystrój kościoła, ołtarza, jak również serdeczna atmosfera w kościele, pozostanie długo w pamięci obecnym na tej uroczystości. Po uroczystościach kościelnych, w Klubie Osiedlowym "Pryzmat" przy ul. Partyzantów, odbyły się występy artystyczne młodzieży ze Szkoły Podst. Nr. 10 im. Armii Krajowej, oraz żołnierzy Wojska Polskiego, jak również poczęstowano miłych Gości żołnierską grochówką. W uroczystości w Klubie "Pryzmat" wziął również udział Ks. Biskup oraz Proboszczowie w/w Parafii. Obecny był również wśród Gości, ostatni z żyjących były D-ca Okręgu Śląskiego AK - Szeł dywersji i sabotażu, Plk. Dypł. Czesław Galecki. W przemilej atmosferze, śpiewano piosenki partyzanckie, a Plk. Galecki przekazał zebranim Gościom swoje wspomnienia okupacyjne. Na szczególne wyróżnienie, zasłużyli uczniowie i żołnierze występujący w części artystycznej. Należy nadmienić, że Ojcami Chrzestnymi sztandaru byli: Prezydent Miasta Będzina, Komendant W.K.U. Będzin, D-ca Jednostki Wojskowej z Mierzęcic, Harcmistrz Hufca Będzin.

ŚZAK - Oddział w Będzinie

IV. Korespondencja:

- 14. IX. 1980 - list E. 2. do Jreny Zygmontowej. Rkp. Pucbitwa pnie Kalkę, oryg. k. 2, s. 1-2.
- 11. XI. 1980 - list J. Zygmont do E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 3-4.
- 29. XI. 1980 - list j-4. Rkp. oryg. k. 1, s. 5-6.
- 14. XII. 1980 - list J. 2. do E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 7-8.
- 28. XII. 1980 - list J. 2. do E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 9.
- 15. marca 1987 - list J. 2. do E. 2. Rkp. oryg. k. 2, s. 10-13
- 3. V. 1987 - list J. 2. do E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 14-15
- 16. XI. 91 - list J. 2. do E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 16-17.
- 24. stycznia 1993 - list J. 2. do E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 18-19.
- 28. kwietnia 1993 - list J. 2. do E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 20-21.
- 21. 06. 93 list E. 2. do J. 2. Rkp. - bzdurypis? Oryg. k. 1, s. 22.
- 4. VIII. 1993 - list J. 2. do E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 23-24
- 26. XII. 1993 - list J. 2. do E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 25-26.
- 16. IV. 1994 - list J. 2. do E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 27-28.



Gospodczy brystkiel i PTK (mozo kasidy ne odabridy
Kasce z Pam podpinim) - to bendero uasine!

Czy znata Pam i Halina Zygmunt z "Dzta Bratys",
pajba w Kwoctawim 30 II 1942r. Pops jencce Pam zme
z kombatanck?

Je wpiotpracowuatom od jenu 1939 do Mojsa 1942 z Br.
gani zarys, Dzta Bratys, ledoo ay uwato uatom ze wnyty
pomowiedny, w ktomej zepim to wrele powiecek

Dzupa Pam Gweno, gdy wcekae ne Pam list z
dodatkem wnyim in formacyami. Tymczasem dnykny z
odruw i tak dobroq melarys. Igory rewolucine probowueme
Elzbieta Zawacka



Bredam - Łagisze 11. XI. 1980r.

IV/3

196/81

Pani

Elżbieta Zawacka

b. komendantka F.H.K.

u Katomiech

Szanowna Pani!

W tygodniku „W.T.K.” z dn. 26.X.1980 przeczytałam nośnik Pani o opracowywaniu dzieł Grupy wojsk. kobiet na Śląsku i Łagisze.

Mam trochę materiałów wspomnieniowych i kilka zdjęć z kursu F.W.K. u Spole (sierpień 1939r.) które być może pozwolę trochę dać Pani opracowywania.

Jestby Pani dużo materiału do robienia odcisków tych zdjęć - powstałych o rok wcześniej. Oczywiście nazwałabym nie znam lub nie pamiętam - z wyjątkiem

pam samadnie stojącej - Halina Wisawa. Te dwie siedzące pamiętam z kierowniczka kursu.

W grupie u Polacy znajdują się u środku.

Pozostałe dwa zdjęcia to t.zw. „druzi domki” u którym mieszkałyśmy

w tej drugiej grupie. (Trzymam ręce na ramieniu koleżanki)

Dotyczy do wspomnień okupacyjnych w opres. Tymczasem waltere Janke

„Podziemny Śląsk” jest Pani dwukrotnie wymieniana jako jedyna

ciężkoemna wśród kobiet oraz jako delegowana do Kom. Główniej w Warszawie.

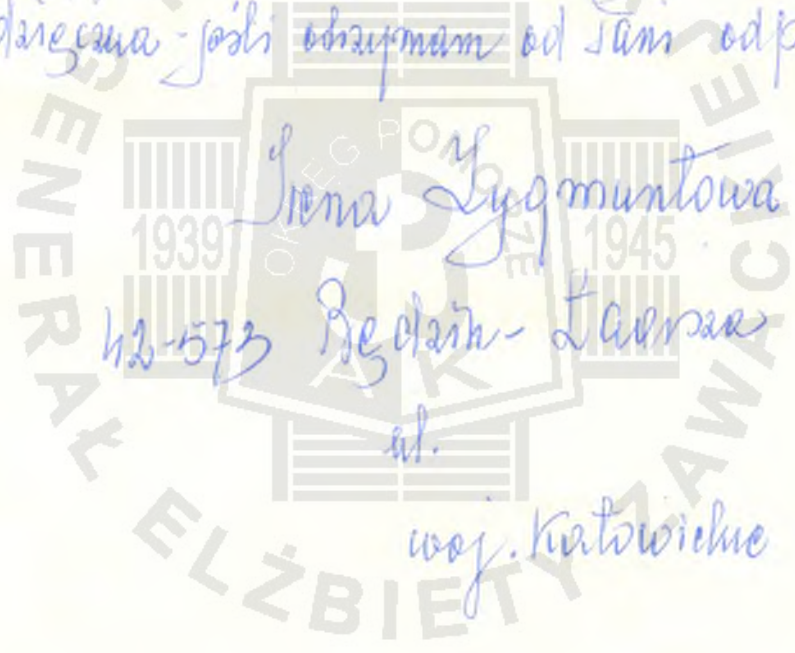
Ja mam opracowany artykuł „O mężczyznach i odwadze kobiet Łagisze

u czasie okupacji” nieprzyjęty do miejscowej prasy. Dziennik

„Lachochi” i „Wiadomości Łagisze” gdyż jest ... kontrowersyjny -

niemce w nim boiłem działalności... towarzyszek —
 Do r. 1942 s.j. abikindowem „Orla Białego” nie było przeciw „Leptebie”
 działających towarzyszek ani P.P.P. One były gdańskie „zamknięte”
 by po wojnie obywatelnie książce, adwokat, dyplom i dobre emerytury lub renty.
 Dla kobiet przed zmianą „Orla Białego” - nie wolno się nawet wspomnieć...
 Wyjeżdżamy i ustatkować nam się nie znam.

Wiem, wiem, że Pani przez to potrzebuje do historii udziału kobiet przed
 i w czasie okupacji w pełni obywatelnie także w tej dziedzinie.
 Proszę bardzo wdzięczna - jeśli otrzymam od Pani odpowiedź.



Jena Sigmuntowa
 42-573 Bełżan - Ławna
 ul.
 woj. katowickie

Luznan - 29. XI. 1988.

rel 196/58

175

Wojciech Pasi:

Przebiegając za list, sprawił mi dużo satysfakcji, iż uzyskałem Pańskie wyjaśnienie ze
kwestii - uis - przedane. W sprawie, z opóźnieniem, gdyż z braku dokumentacji
dla Pańskich, które wyuzdane przez. Dokładnie p. Janina Marwan, który
w niedawno wraz z fotografią przesyłał, że ma i jej ulubionej.
kolizji z p. H. K. - p. Kreslony. Przesyłał mi artykuł, którego nie
chciano drukować, gdyż był kontrowersyjny. Lepsze sobie spróbuj, że dużo
mamak jest do uzupełnienia i wyuzdanie, przesłania i bezduskiem
z. J. K. (gdzie trudno byłoby coś znaleźć) ale choć częściowo zechowane
jest pamięć o tych bohaterach kultury. Należałoby do artykułu dalsze
wzmianki podane w "Czasopiśmie Legijskim" H. Rehornie, który na str. 113
przebieg o awanturze w roku "Janina" w czasie 1942. - nabrała - iż to był
adnot. na stronie 9.9.9 (która praca z Legijskim nie było w formie orygenta)
Kony ich zostały awanturze, dlatego, że nie dowodził gestapo, iż one same ich
byli członkami 9.9.9. To były istniejące awanturze członków "bła. Gialgo" i ich
rodz. Legijscy wtedy z Górnym. Należałoby i Stanisława Płaszka z
Luznan, Adela Koralewskiego i Józefa Górnego z Koszalin, Helena Górnego
z Górnego, Józefa Janiszewskiego i in. Kozłowski z innych miejscowości
Pomorskie Stanisława Sierogę z Łanowa i Łojzów. n. n. i Dzierżawa.
Jak to pan Rehornie sfalszował historię - nie dajcie się jego błyskotliwej
kwestii - do Rektora Ust. Szkoły włączanie
Rehornie literat p. Jan Płaszka z s. "Legionie Legijskie" praca O. P.
wraz z go z pogrobowca samymi, który został przesłany, rzytło alk-
indonery" Przekazał mi i tej sprawie korespondencji.
Katalina Legonit była spokrewniona z moim matką, razem z 57

przebywali w Strykowie i razem z nimi. Inni do białego - ona chyba do
Wrocławia. To był 2 kwiecień 1941 r. Cała dokumentacja o niej jest stracona
w Archiwum w Warszawie przez p. Aleksandra Białego, kronikarza w Sosnowcu (wtedy jeszcze)
od którego otrzymałam opis jej listu, pisanego w godnym śmiechu.
Przesyłam też Pani artykuł pani Witomny Kudony "Nie zapomnę
i nie przebaczę" Stronach!!!

Przesyłam również nazwiska dziewcząt - członkini K.G.K. w Łącku (istniały tu
3 oddziały K.G.K. z własnymi zarządami) które ukończyły miesięczny kurs
K.F.P.K. w Spole - Gorzku w r. 1938. w oryginalnym zaświadczeniu ukończenia
na nazwisko Katalin Gyzek wraz z dwiema fotografiami w typie K.G.K. (wie-
do wzrostu). Były to jedynne członkinie reprezentujące partię białą w r. 1938.
W innych K.G.K. a było ich 4 ponieważ 55 ukończyło 3 typ. członkinie - napewno
istniały także setki, ale brak dokumentacji, nazwisk i pamięci ludzkiej nie
pozwała mi na szersze omówienie ich działalności. W tym samym czasie p. Winiarska
bezpośrednio przez K.F.P.K. została wyprzedzona w r. Pysznym pow. inst. K.G.K.
co wskazuje na szersze powiązanie i organizowanie Setki.

O Pogotowiu Społ. P.W.K. nie słyszałam lub nie pamiętam - może trzymało się ono
w Górze Sierpciej? Nie wiem też, czy miałam jakiś stopień w P.W.K. - napisałam
członkini - obecnie mieszka u mnie z instrukcjami, podmiotowości o Pogotowie
Pracowniczym i jakimś stopniu moim w P.W.K.

Oczywiście, przejechałam się z tymi dw. Halli Miodych - to był dw. Halli (komuni-
ści) do zbiorów nie należę - nie odszukałam prowadzącej mnie Fr. Pysznym,
Czy Pani jest Łąckbianką? Teraz wtykałam przyciskając się do "Krajana"
w Górze Sierpciej, na którego rodzinnym się w naszym mieście czekamy.

Ja - bardzo kocham Tomis. Mieszkałam na stacji na Górze Sierpciej - Rybaki
wraz ze Młostoją 28. Jak dawno nie było się ulica Jagatima?
Nie mam maszyny - przez wszystkie rzeczy czy Pani doświadczyła? Przesyłam 58 sort post
Słoneczko

Wojciechu!

Wielkie przepraszam że antyle do odpisania listu; wynika z sytuacji rodzinnej
 już nie mogę i pisać. Jest zdecydowanie do p. Koczynskiej, umiarkowanie się
 we wrześniu 1890 - jest w sprawie o Pani zdrowie i trudności w przedmiotach
 okresie. Ciężko się bandaż - nie pozwalam Pani. Zdarzało mi się, że już
 nie udało mi się dojechać o tych kwarantannach i mogło to dziełować
 w P.K.K. - nie mogę już znaleźć miejsca - a tu ... po tych latach
 i materialny zły stan się i osoby. Zauważam bandaż, że nie mam innych
 domyślnie o instr. Rysionnie przez tydzień organizację w K.G. w szkole
 oraz z p. Winogradską - wstąpił by ja może poszukać przez prof. Główny
 Poinformacja nie odwołalem jej po wojnie - nie mogłem mieć świadomości
 przy nieprzyjęciu - stał i nie udało do Zboru (wtedy nie udało
 bo tam od początku był balapan) Inna od 1946 - udało do Dr. prof. Główny
 co powinno być ubrzmianem; gdyż Zboru zeszły zresztą kto się
 tylko namigł) o Pani Winogradskiej obywateli domedawie się p. Główny
 i niepewno Pani niepewno. Ja zdołałbym przez relacje w Łodzi
 które Pani przesyła. W międzyczasie będą szukać innych -
 do znajomości z Panią - "prawydo się" p. Ingo. Klarysa Gilona
 prof. matematyki w Łodzi i które miły Pani może pomóc -
 ale co się traf - że Pani jest Tomianką - miasto mojej pielony
 wiodzie! Pisalam już, że Kocham Tomian! Wyślalam Dyrekcji Teatru

178
x Torunia repertuar Teatra w lat 1922-1926, którego pismo nie opisuje
(kieszonkowy nie stać, skąd można było "wykopać" do Teatru) uważa to, szu-
czy sa dokumenty z okresu 60-letniej istnienia! Jakiś jakby jaż poster-
stere! W swoim dzienniku mam opis 450 letniej rocznicy urodzin Koper-
nia - a tu jaż 500 letniej!

Y tak to bryga, to late!

Wracając do Saini proszę o opis pomnika etapowego dla urodzenia
se słyszka, czyżby to nie urodził kiedyś, jak również relacji w kalendar-
Jak Torun przetrwał do naszych - co się stało? - Kłopotliwie - samost!

Konieczność - ucieka się do poimania Saini i sygnalizacji wiele
podziwów dla zmudnej, wieloletniej pracy historycznej -

Elżbieta

Łagów 28. XI. 1980

IV/3

Droga Pani!

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej
poz. 196 / 1980
data wpływu

Dodatkowo przesyłam Pani zbiorze listy członkini K.H.K. przesła-
lonych na kursach P.W.K. - które zapomniałam włączyć do kores-
pondencji, przostawiając w pani Kwiecynskiej.

Obszernie rozmawiamy z kilkoma paniami w nadziei dalszej
listownie P.H.K. - z panią Kwiecynską mam dalszy kontakt.

Piszę Pani wypróbowane recepty na samoleczenie, na regene-
rację włosów (witaminy) w najbliższym czasie.

Łączę serd. pozdrowienia i życzenia dobrego schemi. *Elżbieta Zawacka*

Łagiewna 15 marca 1987r. 11/10

Kroga Pani!

Wspaniałą radość odczuwam z zobaczenia Pań w telewizji i jej wspomnień z całej działalności okupacyjnej - która stała się i męstwem i bohaterstwem.
Przed kilkoma laty - o ile sobie Pań przypominam - uświadomiłam kontakt z znajdując wspomnienia w P. W. K. i redakcję a szeregowie nie wsi świętosławskiej poprzez księżkę gospodyni Wojciecha - pożyty w Spale w sierpniu 1939 r. Przesłatając ostatnie kilka zdjęć z obozu w Spale (obnykwalam je spominać) i artykuł o moim bohaterstwie nie tylko Łagiewnie i całemu okupacji. Ładnie sobie doskonale spomniałam, że praca jest niepełna - materialnie okupacji moim pracy, czasem z nie moim działaniem ale coś zawsze porozumie. Wkrótce się pracy kilka laty księżka p.t. "Łagiewnianka" (nie mam innego autora)

organizowania jego pobieranie - ale wyjeżdżaliśmy się, że nie ma
templewskiego, organizowanie do dawał nam kobiet partyjnych
i któregoś z całości obywateli nie stykaliśmy się. To myśle
wtedy one do bohatera, obywateli medekami, ubóstwione
niektórych politycznych i d. Ja od r. 1942 przebywałam
mimo z dużym ciekawości (8 i 12 lat) w Sobolewku w Tost-
Lomach K/Kratonie przez 1 1/2 roku - wraz w Brniegimie
od r. 1941 - poprzez Nandhausen - Jusen aż do wywołania
wstąpienia wysiedzone na sztytę odpowiedzialności abuz-
rony - ale w przyszłości mieszkać do domu.

Teraz dwa kontynuacje organizowania przez gazetę
budowę "Wiesci" na temat "Słowa nas z nasie obywateli"
ktoś z nim udawał, bo Słowa nas z tym okresie
nasie - była silnie zachęcanie i powołanie bandy
dwa osoby w Brniegimie, organizacja i dyktowanie.
Kwalifikacja dla naszego państwa wsi polskich i obywateli
pomocna i mierzalność w Słobowicie.

12
Jestem od r. 1947 - a niech doświadczenie potowa zycia
wieszam z wielkim ludowym, mam wiele pytań
przez Radę Państwa do wielu obywateli i w tym czasie ada-
warskie ludowe - medal im. W. Witosa.

Wiek - choroba (choć nie obywateli) utrudniają mi
aktywne prace, ale "wciąż się" pisaniem wspomnień.
Siedzę kilka laty odpowiedzialnym państwa Adę Kot-
cyńska z Ligoni - miasto! Była Pani u Stoj-
dalen przedtem. I tak chciano Panię poweć!

Niefortunnie mi się to dożyło - bo niedziałam o
dram, a któregoś Pani tam będzie. Chciałam przenieść
wzajemnie z powołaniem pani Kocięńskiej - ale dłuższego
kontakta nie udajemy. Nieważne mi prośbas, że Pan
ma kłopoty ze zdrowiem i wrokiem - a dzisiaj nieda
Pani w doskonałej formie, organizacja o spanieley,
Pamięć i dyktacji - a ostatnie jej słowa o "wzajemnie"
H.K. bardzo miłe wzmocniły.

10/13

Z Toruniem łączę mnie bardzo emocjonalne więzy.
Kształciłem się tam przez 3 lata - u maturę w Sembracym
Kauzyerelskim ukończyłem w r. 1925 - przez 4 następne
lata uczyłem w Lubaniu i Siemobulku k/ Głuchobrodzie
Aktualnie piarzę korespondyję z urzędem z Lubany -
a w Lublinie żyje moja profesorka z Torunia pani
Prof. dr. Janina Opieńska - Gładka (92 lata) o pełnej
pracy mózgu, przycięj wspomnienia - współpracuje
z prof. Aleksandrowiczem z Krakowa, przed dwoma laty
otrzymała „doktorat honoris causa” na Uniwersytecie Lubelskim.
Piękny ze sobą regularnie. I też to życie upływa....
żyję radością, moich siedmiorgu pracowników -
czworgo młodszych, dwóch córki i mego męża, który
mimo 85 lat i pięcioletnich chorób i niezawo-
cauje się jeszcze potrzebny. Opisałam Pani tak dużo
spraw osobistych - ale to skutek pozmianki Pani w telewizji.
Jest czas i chęć pozwolić - bardzo proszę o kilka słów
delikatnie sordownie pochromie i życzenia dalszych dobrych
lat
Irena Lygumantowa

Zygmuntowa Łagosa 3.V. 1987r

10/14

droga Pani!

Bardzo przepraszam - że przy okazji niespodziewanie na Pani - bardzo
ciekawym przesłaniem list - byłam na kawiarni - moim i obywateli
ciekawym i dostalam list od Pani. Uważam go za historyczny i
wysłalam do swoich abonentów. Jeżeli się czegoś dowiedzą! Dzięki
Pani mystycznie obawiam się o słowach Pani było dawać z przyja-
lesu do tej - a nie innej organizacji!

Wskazywał mi nie wiadomo jakiego listy "sin p." Ady Kozłowskiej
także przesyłał mi panią Kobuś! Co jej stało? nie wygłasza
na dom... a jeśli los spełnił jej kartoteki kobuś 2-2
może rok albo więcej wytrzymał jej sprzeczanie w formie - 12 nie
było nigdy tycznisk - jako to funkcje nadat jej w swej pracy
doktorskiej p. Mieszko (o ile się nie mylą - pan Starewinski -)
pobudzący rozmia i Łagis. hyantystyczny rozmia dyktant
korespondencje - szukał materiałów do przygotowania gospodarczych
w tym wypadku kuchen oile uchodzą se Śląskie - które były
rozmia przygotowane przez Wydział Donet i Redakcja i Łagis
lesie. Nasze informacje nie zjedwały się. Po moim powrocie ze
Spóły (siada) już chyba uchodzą było w pełnym biegu i kuchenie
działać zaczęły - a w jego informacjach słowami przez horecki

Moje życie rodzinne zmieniło się. Przed rokiem umarł mój wujek
88 let - czteroletni aboż bismarck, Maulhausen-Gusen, w r. 1920 -
ochotą wojny bolszewickiej (mam oryginalne Dyplome uznania z podpisem
Hallasa - pisał że życie moje przesłużył kupa do M. O. N. dla przywrócenia
„polskiej Gminy” i do tej pory pisał mi wstępną dobrą. - -
To w się u nas dzieje - mój myśli już wyrażnie mówię i pisał
o wstępnie umarł i kraju. Ten elektryczny depozyt do rozstrzygnięcia
nawrotnego. Ja to bardzo przeżywałem - - -
Ważnym materiałem czasu gotów. Mój przyznaje rentę kolejną i
z Lin. Lux. krajem - ja wtedy stanowa z tytułu zeszłego właściciel -
Obawiam się że mój to mój rentę umiarkowanie (a jest w tej chwili
1 młj. 800 typ) musielabym wyliczenie na miesiąc w jego pracy - w w
tej chwili ubiżone byłoby o 500 typ. Niezależnie nie nie słychać o takich
rentach - trzeba spokojnie czekać.
Przeżyłem ten głęboki smutek zginia (63 lata) który tu był wielkim
gospodarzem (chwilnie 48 arów - ogrodnictwo i stawy) trudno nam
bez niego z sobą dalej to prowadzić -
Mam pięknie wydawnictwo „Tomii” przeglądam bardzo często
spędzając tam 3 lata, czy i Pani koniecznie do Seminarium
Zemskie na Sienkiewiczach? Ja zobowiązałem siebie w r. 1925 r.
Nie przesłataj korespondencji z jedyną żyjącą kuzynką z Ryd-
gusz. Ponad pół wieku!!!
Lichwa będzie Pani opinii o tym artykule - jak również i pracy Pani,
która już być może została wydrukowana
Książkę żyję dobrego zchoła - serdecznie pozdrawiam
- Irene Lygmuntonie -

Lagisza 24 stycznia 1993r

18

Droga Pani!

L... /pr/93
wpisane Bnił 4/16/93 2 dep.

Z prawdziwą radością usłyszałam wiadomość o nadaniu Pani
doktoratu „Honoris Causa”. Nie mogłam wysłać depeszy gratulacyjnej
gdyż poprostu nie miał mi kto zamieścić na poczcie, a sama nie
mogłam spowodować silnego bólu głowy (pogoda!) córka, która
się mną opiekuje wyjechała na dłużej do Krakowa na imie-
ninę drugiego tonusant. Mieszkam w Warszawie sama - na piętrze
niezapróżona kuzynka - w niczym nie mogę sobie wyobrazić -
Była to piękna uroczystość dla Pani, Rodziny i Przyjaciół
całym życiem i dziękuję sobie Pani na ten
zaszczyt. Jesli by Pani miała fotografie z tej uroczystości -
przyślaniam jej czułabym się zaszczyconą -
Czy Pani nadal jest czynna w tej organizacji H.K.
To wielki zasieg - Pomoc - U nas z katowickim od czasu do
czasu coś się ustępuje - przeszedł tu na Śląsku i Łagiszkę
adapta się sytuacja górników, dużo bezrobocie szczególnie ko-
biat i wszystkich nas ogarnia zmniejszenie i apatia -
Jak Pani zdrowie? Ja - mam tę modną chorobę wieńców -
skarsze ciśnienie - nocie niepokojne - dłużej zdrowie.

Umysł mam dzięki Bogu i dalszą pamięć.

Odkryciem przeszłość Łagiszki - aktualnie opracowyuję mono-
grafię tej wsi (dziś dzielnicy miasta Bedaina) - materiałem mam
dużo - m. in. wywiady ze starszymi ludźmi, którzy już nie żyją,
a pamiętali czasy carskie, rok 1905 - i inne, co weszło w historię
pisano (Kruszowa - 1272 - 1450) i rykopalijską z epoki krzyżackiej

10/13
oraz z własnymi zapiskami (urodzone się w Zagrzawie) -
powinno być bogaty zestaw danych tej wsi.
W dalszym ciągu drukując archiwalny "Express Zagrzebie"
wdrzymając kontakt z Muzeum - staram się być przez wypracowa-
nie skompletować 85 lat!

Guélori mnie, że praca Kubit w pow. bogdanim P.W. K -
jest zupełnie zapomniana - ja mam trochę meteryjłów ale
przeważnie z tego kuta gospodyni i z samego Beclajner. Pisalem
do hydanturke Kulu o przysłanie Pani opracowanie na zali-
czeniem pocztowym - ale nie spieszą się. Tu w Krakowie, ani
w Katowicach - ani Łąkotach nie tej książki niema
Jak Pani "odbiera" to - co się u nas dzieje?
Ja - droga Pani straciłam patriotyzm - i już nie wstaje gdy
słyszę hymn narodowy - ja? teka patriotka! to strasznie dla
mnie. Może mi nie żyje od 2-tych lat - w obozach i więzieniach
przeżył przez 5 lat - umarł mając 88 lat! Myśmy oboje stali na
baranie, gdy usłyszeliśmy nasz hymn. Co onby teraz uszył?
Przez 17 mies. po jego odjściu i 4 polowych listach do Report
Kadr M.O.R. i sprawnie nadania posmiertnie odznaki pauczej o
kolonie białej (r. 1920) nie miałam żadnej odpowiedzi.
Pierwszego ranka o godz. tej zjawil się u sąsiadki młody cywil
(kumarsze że mnie niema) i doręczył jej legitymację i
kryzys "La Wolność białej" i nominację na ppor. Polkowania
nie żądał. Także to teraz mamy wojsko w wolnej białej.???

Przez kilka miesięcy nie mogłam przejść do siebie - Krzyż - praka-
żetam najstarszemu prawnukowi. O wojsko polskie! tak się
kochaliśmy... a teraz rządzą tylko cywile.???

Stanie Sigmunt
Przepraszam za umieszczenie - Konradzie podziwiam, umieszachcie

Lagissa 28 kwiecień 1993r.

20

Droga Pani!

Najserdeczniej dziękuję za przesyłkę z Kartezkie. Pisalam do Pani 2 listy -
na, które mié obrymiałam odpowiedzi i obawiałam się o Pani zdrowie.

Dziękuję Bogu - jeszcze żyję, choć lato poleciały! Ja - w lipcu skończyłam 86 lat
(o ile dłużej) i zaczęłam odnowić delegisowi stasie - a uinawomnie kregoskup -
Mature i Sem. Nauer i Toranie adawatai 1925r. me miatai przepisoych lat
ale kuratorjum zezwoliło mi na egzamin - w tym, że smiadecho depzialoni chryuwa
po ukinzeniu 19 lat. Wszylam rok w Lubenie i sakule wydaiabonij ale po
porozumie naucajytelki z S. K. w Warszawie - pramiesiuo omnie do Szambrowie koło
Gudziogha. Tam wszylam 3 hety - a Lagisay wyslalam za miaz i do pracy
naucajyelskij mié poroiotam. Kapimio i Pani konczyła to Seminaryjum - miesaka-
je i Toranie ale dwa lata po mnio. Do ubiegłego roku przez wely okres od 1925r.
z pramiesiuo i czasie obupajji - utrzymywatai korespondencij z mojej przyjacielke
aż do r. 1992 - mieszkała w Bydgoszcy. To była cudowna przyjacielka!! -

Jeszcze mam przyjacielke z lat dzieciomych w Warszawie - ale już bardzo chora -
z przedrazjennymi przyjacielkami w pow. kiedzińskim nie mam już nikogo -
Porostety mi porostety z koła Gosp. od 1935r, gdzie była moizjyma prace -
i coś po sobie porostantystki. Do r. 1969 a ktorym obeladitypian 40 lecie 1945
jeszcze miatypian sie czem podwale - w tym roku udano Lagisay prawa
miejskie z 5 ty. mieszkaniow i własnym herbem, by po 4 latach wzięje nas
jako danielow do Bedaina - i to był nasz wyzskuch organizacji i Lagisay -
obecnie mié sie tu nie dzieje, zosypus nas popiaty - ogrody i pola umieraja -
chmesty w rowach durlodnie poned metr. Stare rody a Lagisay umieraja - przysaly
nowe - zmiżerene z przemyslam - i zaduemi tralyjani.

Opacowujyjsz z jednym panem monogrefie Lagisay (od Sluzkow) i obawuje
sie, że mamy piskny i uzyteczny przesalbie. Leczylam wczesniej sobie kilka
miesie zymicidow z ludzami stasem (dwié wiezyjskami) ale historie porostety -

1921

Łożys zima i wiosna (też zimą) opracowywała monografię Łagowskiej i jeszcze
nie skończona. Poza to drukuje artykuły związane z Łagowską i też sobie
czasem jeszcze pamięć. Iam świetnie dzieje sobie radę z pracami organizacyj-
nymi - jak to wynika z biuletynu. Czy drukujemy go otworem kosztów - czy
obrymujemy dotacje? Na Pomorzu i w Pomurach to zupełnie inni ludzie.
Subordynowani, prawni, pracownicy - a nasz element słabo-obszerny...
zakłada się na określenie. W Żobrod pełna była talnie - co za kury i inne
odsiadywali w bieżącym 3 msc. po wyjeździe były Żobrod - Teraz ucieka-
domo słuch - uakozycie się tylko akomier! W Katowicach jest duży ośrodek A. K.
i w powiatowych miastach także. Pożyłam sprawozdanie z uwagami pomie-
cenia subordynacji i bieżące. Dużo także liczący ośrodek w Kazimierzu Górni-
czym (dawniej Sosnowiec) także rozwinione. Mnie się byli fundatorami wstąpić
w Koszale - ale tam muszą być ruchy polityczne. Spracuje się w sprawie
Rada Narod. w Województwa śląskie w Kazimierzu się uszyta omie -
Inne i reszta postanawia opinie o bardzo niegdysiejszym związku
Powstańców śląskich też, zadaniach społeczeństwa - byli tam zupełnie młodzi
ludzie. A jednak Polchow sprytnie opuszcza! Pamiętam się na Pomorzu - ten
wielek nazwał się Powstańców i Wojaków i byli bardzo patriotyczny
Kieszyła mi wiadomości i Iam praca o kobietach - w tymże Śląska
i Łagowskiej niedługo ukazuje się w drukach - bardzo pragnę o przesłanie jej
ze zaliczeniem pocztowym. Tu się nie nie wspomina o roli i działalności
tych kobiet - wypta talis dnie grupa pomie p.t. „Łagowskiej” ale tam
tylko praca się o towarzyskach - im się przypisuje działalność nawet na
wszech (który tam nie było) po wyjeździe Liaga Kubit utworzyła sobie wszystkie
nawet osiągnięcia K.G.W. nawet kilka przeciwnie nie swoje strony - ale reszta
kół zupełnie przybrała. Kupno w latach siedemdziesiątych coś dziwno.
Łoż kinnę - zapęłam Pani dużo czasu na czytanie - ale drukowa się trochę
zyskujące (lewa nie dotykałam tego - co się dzisiaj dzieje).
Serdenciu Iamie pochłonięta iżym dużo adwocier i zapale. Święta Łagowskiej

Droga Pani Irmo,

Zygmuntowa

IV/22

Dziękuję za tak interesujący list.
Nie wiedziałam o Pani związku z Powszechnym
z Biuletynem naszej Fundacji. Pani wie, że szuka
nieustannie działalności konspiracyjnej dla
opracowanie Stowiska Korp. Pan - czy Pan z te.
to kim tu ma jakieś kontakty (z resztą
z przedwojennymi pracownikami)?

Interesowałyby mnie szczegóły włącznie
z RGW do pracy w Pap Spół. POK - czy Pan
(w tym także w sprawie Bodo)
pamięta jakieś szczegóły?

~~Czy Pan~~

awde WSK, POK PWSK

210693

Zapraszam do
kopiowania

Lajpsaa 4. VIII. 1993

17/23

L. 422/93

150993 wpr. Pocz. 14 z dop.
OKraj 200 PSX

Droga Pani!

Byłem przeproszonym za zwłokę w odpisaniu listu. "Przechorowałam się" na zatknięcie wiecystego agrestu z ogrodu (zjadłam ich tylko 4) które wymagało dużej konspiracyjy i wstydzenie. W tym czasie nie mi się nie chciało. Nasz ogrod granicy z Elektrownią "Lajpsaa" którego "Lajpsaa" jest wójcizbą i kucielom Stog i uniere-
jszy ogrod (dzwon starych i wledeł powed ko-krawok 25)
zupredziale jazyku - to też uprzedzamy mule gazolin i kwiady
W tym roku jedyń ston zatknie umniejszyl się -

Byłam przekonana, iż Pani będzie w Lajpsaa nauczytelke ukoni-
cyla seminarjum nauczycielskie w Torunie (mam dziennik prowadzony
codziennie od czerwca 1922 - do czerwca 1925) dziś historii !!!

Problemy zychomaze, dyscyplina (własna i innych) w ksz. moderetorem
rekolerye zamknięte, szacunek dla profesorów np. tak mam zapis
"Dzisiaj Pani spojrzala na mnie i uśmiechnęła się" To było
zypoznienie. Pierwsze radio nadane z Warszawy w auli gimnazjum
(duzo strzyku zamontowana z głośnikiem (rok 1924)

zapisy premier w Teatrze - głośne satuki, operetki i alitony
Byłem często odczytuje te wspomnienia, z którymi dzielam się z przy-
jaciółkami z Bydgoszcy (zdarzył się razom maturo w. 1925) miastety -
w ubiegłym roku umarła) Pyta Pani, czy zachowały się u mnie jakieś
kontakty z zmięzką z przedmiejenną przez nauczytelkę? Wstety nie-
nie miałam jeszcze 18 lat - smiedlebo dymetosi obrymalam u siebie
1926 r. i wówczas nie interesowałam się tymi zagadnieniami. Mnie, że
było i w "Wzroście" i Amiescianskie Stos. Nauczytelki pod patronatem

124

Klona. Ja należałam do „Organów” które było ~~potem~~ pierwszym oddzielnym
wielu robotniczym, w Lubanie przez ten rok pełniłam funkcję sekretar-
ki pomiatowej Związku Prac. Polki. Bedze w Toruniu przyjechałam
się z Heleną Grossman, i Janiną Wisniewską (ślęp na nogę ul. Sierotkiej
Mieszkałam na ul. Rybaki 55a i ul. Mostowej duża przy bramie -
Toruń do dziś Kocham, mam wspomnień wydatnie analityczny
zostawiając tuu piękną latę wczesnej młodości.

(Panny Hanki Lisowskiej nie znam)

Na początku naszej korespondencji, gdy Pani prosiła o osobiste dane
przesłałam znaną mi historję i opowiadanie z terenu samego Bedzina
dotyczące P.W.K. z lat 1938-39 i reszty okupacyjnej, między
to fala represji i wysiedlenia przesiedlono szereg P.W.K.

Mam je w odpisie - i jeśli Pani sobie życzy - proszę -

Bedze jednako po książce Sakice z dziejów wyzst. służby kobiet”
i wstanie „z Sakice z terenu Łagisza i Sleska” dysponowała Pani
materiałami. Proszę Pani - o przesłanie tej pracy ze załączeniem
potwierzenia. Wobecnie tej książki drukowanej w „Kulce” pani autorka
nie wykonała i nie odpowiada mi na list.

Obecnie jestem współautorem Monografji „Łagisza - wczoraj i dziś”
od zapisów Starostwa XIII w. aż po dziś - Sileska, mój wczoraj
dzielnice Bedzina od 1973r. uprzedzonym, zapylano - zadawa-
czono - Bedzin się bogaci - a my... zatrzymanym

Redakcja - jeżeli Pani dużo zechce i tej korespondencji umysłowej
w Fundacji Pomorskiej Armii Krajowej.

Wiersz w Biuletynie jest przepiękny!

Porchomau serdecznie

Helena Lipmanowa

A tu wysłała taka historia! 2 księgi metropolicznych - do rok 1301.
Mamy też bardzo stare rękopisy, które udało mi się, gdy były pra-
i dziesięć spisane - a teraz czytane są z wielką przyjemnością -
moim aspiantem jest też urodzony w Łagiszy mój inżynier górniczy
już na emeryturze. Wskazuje mi się, że moje materiały, które
gromadziłam od wielu lat - ujrzą światło dzienne.

A ponieważ jestem już bardzo stara (86 i pół roku) i sięgam do
pamięci starsz - jeszcze opracowywać niektóre wspomnienia -

A pozostawiając samemu (mnie) sama w dużym stopniu
wypelnienie własnego pisania i wspomnienia. Mam dwie rośliny
jedną na stole w Krakowie - drugą w Białym, które też mi zapo-
mnię o mnie - no ale to są dni i godziny.

Mam też dużą ilość rzeczy zagospodarowanych - bardzo dużo
krawców, drzew owocnych i drzew (w tym roku wnieśliśmy
pozostały na dziedzińcu) ale też niezmiernie i bez metagor robot-
nika, który mi ten ogień prowadzi.

Te dni jestem zupełnie zdrowa - noc bywa różna.

I tak pamiętam przechodzić na zainteresowania przyziemne
a Pani w ciągu roku - dziękuję - co odlatuje Pani dach!

Ważne - przesyłam najlepsze życzenia na Nowy 1994 rok -
(Karkus, miłośnik przestępstwa) życzenia, pogody, zdrowia -
sukcesów organizacyjnych a przede wszystkim dobrego zdrowia!

Irena Lygumantowa

Łagisza 16. IV. 1994r

17/27

L 147/94

Droga Pani.

Nawigując kontakt z p. Haną Świeżyk z Sosnowca, która poinformowała mnie - w zaplanowanej wizyta Pani 3 maja, nie udało się do skutku. Nie mogłabym się z Panią rozstać i ja - ze względu na stan zdrowia (nieudolne doświadczenia) No cóż? mięk robi swoje... Napisałam do Fundacji i proszę o przyślanie książki "Czekając na wakacje" obryztałam ją za parę dni. Wspaniała treść i wydanie. Czytałam ją namiętnie. Z p. Heleną Sakowicz rozmawiałam dwukrotnie w Spółce - rozmawiałam ja z Teruniu w latach 1923-1924 - odwiedzała często swoje ciotkę również Helenę Sakowicz, a która mieszkała na ul. Rybaki 55a. Spotkanie było bardzo serdeczne. Matryjki, które Pani określa latami - są jak żywe. Dawiałamże K.G.W była bardzo zaangażowana na rzecz - współpraca z P.C.K., z administracją ulatniała naszą pracę. Jeszcze dziś odwołam się do pani, oficjalnie - kobiet wycisk i bufor ulodarezy ienstnej, sakulonej przez behutincas Stowoz Pożamuz - dziś - nie z tych sprawa nie mogłaby osiągnąć. Sknie się wydaje - że tylko pozostanie historia - bo nieyotko w się danyje - Gwazi

11/28

upadkiem. Takich bohaterów jak Pani nie znalazłoby się!!!
Jestem i ja w roztarciu. Nad przystąpieniem schematem
relacji W. SK - zastanawiam się: Skądby wypełnić
tylko punkty I, II, III wreszcie pustą. Dokumentacji nie po-
siadam. Poza tym żadnego związku z Pomorzem nie
miałam, poza Toruniem (Seminar. Kauer-1925r) Lubasz -
1925-1926, Szymbarkiem w pow. grudziądzkim 1926 -
1929r. U nas dość późno „obudziły się” głosy - poza tym
bardzo liczna grupa, wydawałoby się że każdy był
aktywny - długo nie słyszało się o działalności organizacji
ale ich nie minęło się z pomysłami - już coś dzieje -
Może Str. ze standardami, ufundowanie szpitala -
opiekunów organizacyjnie i towarzyskie są już wreszcie -
Ale Katowice są główną ośrodką - chociaż ja już nie
mogę jechać. Mnie się wydaje swoje wydawnictwo -
Jedną jednak z zainteresowania Pani i przyszedłem na
konferencje - coś się jednak dzieje -
Przez Pani o napisanie mi - czy moje restytucje
co do wypełnienia tych relacji są słusne, i stosuje się
do Pani wskazówek do biuletynu (które czytają od deski
do deski) bardzo dziękuję. Poza tym - pozdrowienia bardzo
serdecznie i z wyrazem dużego szacunku. Władysław Ireneusz

J. 404 / WSK

PWK
śląsk

ZYG MUNT Jrena

z d. Lasota

IV. Wypisy ze źródeł - nazwiskowe karty
informacyjne: 1.

i

J. 404/WSK

PKK
śląsk

ZYGMUNT Jrena

2 d. Lasota

2r. Relacja

1939

1945

AK

B. Rojek 2015

J. 404/WSK

ZYGMUNT Irena
z d. Lasota

VI. Fotografie:

- Irena Zygmunt oryginalna fotografia legitymacyjna z roku 1942.



vi | 1



Irena Zygmunt
fotografia z roku
1942.





+ Zygmunt Halina rel. 109 / 58

Zygmuntowa Irene rel. 196 / 58. z d. fasola

ARCHIWUM
Elektryczny Zawiązek
POL. 109 Śląsk, 196 / 58
data wpływu

1 fotografia Irene



Będzin - Jagisza

adres: 42-573 Jagisza

Będzin

Zygmuntowa Irene

ZYGMUNT JRENA

